Wydanie drugie

Rok XII — Katowice, sobota dnia 4-go września 1937 roku — Nr. 243

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. — Cena egzemplarza 10 groszy

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor nacz.: Edward Rumun, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Red. odpow.: Wilhelm Cholewa

Redakcja:	Administracja:	Reprezentacje:	Abonament z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową
Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-tej 337-67 i 350-85 po godz. 18-tej 304-26 i 308-78 Rękopisów nie zwraca się.	Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II p. Telefon: 337-67, 350-85. P. K. O. Katowice 303.551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.	Chorzów, Powstańców 21, tel. 411-33. Bielsko: Nad Niprem 2. Tel. 36-57. Lubliniec, Ogrodowa 3. Cieszyn: Stary Targ 4, II p. Tel. 1485. Rybnik, Al. 3 Maja 27, tel. 169.	miesięcznie 2 zł 50 gr Przyjmują: Administracja, Reprezentacje, Poczta (listowi), Agenci i Kioski.

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 łam — 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1.00, w tekście zł. 0,80, nekrologi do 100 m/m — zł. 40,00, 100—200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0,60, ponad 200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0,80. — Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 łam — 58 m/m) zł 0,50. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0.20 (dla poszukujących pracy zł 0,10, matrymonjalne zł 0,20).

Niepowodzenia Japończyków w Szanghaju

LONDYN. W wyniku czwartkowych gwałtownych walk

WOJSKA CHIŃSKIE ODEBRAŁY JAPOŃCZYKOM ZDOBYTY PRZEZ NICH FORT WUSUNG.

Obecnie toczy się walka o miasto i port tej samej nazwy.

To samo źródło informuje, że sytuacja Japończyków w Szanghaju i pod Szanghajem jest bardzo ciężka. Mimo rzucania do walki coraz to nowych oddziałów, Japończycy posunęli się naprzód jedynie na kilku odcinkach, nie posiadających większego znaczenia strategicznego. Gen. Matsui, głównodowodzący siłami japońskimi w Szanghaju zażądać miał przysłania jeszcze conajmniej dwu dywizyj.

Wojska japońskie, które wysadzane były onegdaj na ląd w pobliżu Liu-Ho nie były atakowane przez samoloty chińskie, jak się to działo dotychczas. Okazało się, że był to jedynie podstęp. Chińczycy pozwolili Japończykom spokojnie wysiąść z okrętów, a gdy ruszyli na front, wówczas ich otoczyli.

ODDZIAŁOWI JAPOŃSKIEMU W SILE 1500 LUDZI GROZI ŚMIERĆ LUB NIEWOLA.

Na froncie północnym liczą się poważnie z rozpoczęciem wielkiej ofensywy japońskiej przeciwko Suiyuan. Na razie operacje na wielką skalę są niemożliwe z powodu ulewnych deszczów. Komunikacja między Pekinem i Kalganem jest unieruchomiona, bowiem Chińczycy, cofając się, zagwoździli jeden z tuneli na przełęczy Nankau, wysadzając w nim dynamitem 8 parowozów. Inżynierowie i saperzy japońscy usuwają przeszkodę z tunelu.

W samym Szanghaju panuje względny spokój. Przez kilka godzin jedynie działa japońskich okrętów wojennych ostrzeliwały dzielnicę chińską. Mordercze raidy bombowców japońskich na miasto od dwu dni ustały.

SZANGHAJ. Pomiędzy wojennymi okrętami japońskimi a bateriami chińskimi w Putuno wywiązał się

GWAŁTOWNY POJEDYNEK ARTYLERYJSKI.

Dwa pociski chińskie trafiły w konsulat japoński, zaś kilkanaście pocisków padło w dzielnicy Czang-Pu. Cały obszar Putung znajduje się pod ogniem artylerii japońskiej.

O godz. 11 nasilenie ognia artyleryjskiego okrętów japońskich wzmogło się. Japończycy oświadczają, że ogniem tym chcą zniszczyć gniazda karabinów maszynowych i stanowiska partyzantów, którzy atakowali okręt admiralski „Idżumo" i konsulat japoński.

Tajfun zniszczył Honkong i zatopił flotylę rybacką

HONG-KONG. W czasie wielkiego tajfunu — jaki przeszedł nad Hongkongiem onegdaj, zginęło bardzo wiele ludzi. W domach zawalonych na rynku Tai-po odgrzebano 80 zwłok, tak że razem z 120 zwłokami odkopanymi poprzednio, liczba ofiar wynosi 200 osób. Flotylle statków rybackich, które tajfun zastał w morzu, zostały kompletnie zniszczone. Liczba ofiar wśród rybaków nie jest ustalona. Linia kolejowa Kanton-Kou-lun używana głównie dla przewozu towarów, została poważnie uszkodzona. Straty na linii kolejowej skutkiem zalania i zniszczenia torów przerwania komunikacji obliczane są na pół miliona dolarów. Naprawa tej linii potrwa około 5 dni.

HONG-KONG. W Tai-po rozgrywają się tragiczne sceny. Policja i wojsko biorą udział w rozkopywaniu gruzów. Przypuszczają, że liczba ofiar jest znacznie większa, niż to się zdawało dotychczas. Wiele osób, które zginęły na wybrzeżu, zabrały fale morskie.

Szef skautów estońskich u naszych harcerzy

WARSZAWA (tel. wł.) Do Warszawy przybył szef fińskiej organizacji harcerskiej kpt. Lauri Vuolsvirta. P. Vuolsvirta zapoznać się ma z całokształtem pracy harcerskiej. Przeprowadzi on studia nad pracą naczelnych władz harcerskich oraz komend chorągwi harcerskich warszawskiej i krakowskiej, po czym zwiedzi harcerski ośrodek instruktorski w Górkach Wielkich oraz schronisko na Głodówce.

Skarga kasacyjna skazanych członków N. S. D. A. B.

WARSZAWA. Do Izby Karnej Sądu Najwyższego wpłynęła nowa seria skarg kasacyjnych w głośnej sprawie członków nielegalnej organizacji N. S. D. A. B., skazanych za działalność wywrotową na Górnym Śląsku. Skargę kasacyjną wnieśli obrońcy 21 skazanych z Antonim Szafarczykiem na czele, którym w drugiej instancji wymierzono kary do czterech lat więzienia za prowadzenie agitacji na rzecz oderwania jednego z terenów Rzeczypospolitej od państwa.

Pogoda na sobotę

W dalszym ciągu pogoda bez zmian. Rankiem przyziemne mgły, w ciągu dnia pogoda słoneczna i o nieco większym zachmurzeniu w dzielnicach północnych. Dniem temperatura do 25 st.

Ostatnie chwile Gijonu

PARYŻ. Wojska powstańcze posuwają się w głąb Asturii, nie napotykając na silniejszy opór nieprzyjaciela. Główne siły brygady nawarskiej posuwają się wzdłuż wybrzeża; im też przypadnie zadanie zajęcia ostatniego większego portu czerwonych, Gijon.

W Hendaye, jak donosi „Le Matin" toczyć się mają obrady między delegacją gen. Franco a przedstawicielami rządu katalońskiego w sprawie kapitulacji Katalonii. Gen. Franco ma się domagać poddania się Katalonii bez stawiania jakichkolwiek warunków.

Koła lewicowe potwierdzają wiadomość o rokowaniach w Hendaye, twierdzą jednak, że dotyczą one tylko wymiany jeńców, a nie kapitulacji.

SALAMANKA. Radio Espana donosi, że według wiadomości nadchodzących z Gijon, syndykaliści zamierzają oddać miasto wojskom powstańczym, przekonani, że wszelki opór jest niemożliwy. Wiadomość ta potwierdza się również i z innych źródeł.

Z wojny chińsko-japońskiej: Zdjęcie na lewo przedstawia głównodowodzącego siłami japońskimi w północnych Chinach gen. Kiyoshi Katsuki (na prawo) w swej kwaterze w pobliżu Tien-Tsingu. — Zdjęcie na prawo: japońscy żołnierze wkraczają do Pekinu.

Zapas złota w Banku Polskim rośnie

WARSZAWA. W trzeciej dekadzie sierpnia rb. zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,9 miln. zł do 429,4 miln. zł, a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 6,3 miln. zł do 32,0 miln. zł.

Suma wykorzystanych kredytów zwiększyła się o 22,8 miln. zł do 612,1 miln. zł, przy czym portfel wekslowy powiększył się o 23,1 miln. zł do 536,5 miln. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania obniżyły się o 39,4 miliony zł do 248,7 miln. zł. Obieg biletów bankowych powiększył się o 54,8 miln. zł do 1,020,8 miln. zł. Pokrycie złotem wynosi 36,72 procent. Stopa dyskontowa 5% stopa od pożyczek zastawowych 6 procent.

Katastrofa kolejowa pod Białymstokiem

WARSZAWA. W czwartek 2 bm. o godz. 5.45 nad ranem, wydarzyła się straszliwa katastrofa na szlaku kolejowym Białystok — Baranowicze. Pociąg osobowy, idący z Białegostoku najechał na 95 kilometrze toru w pobliżu Brzasnowicy na półciężarówkę. Wskutek zderzenia, według dotychczasowych informacji, 1 osób odniosło rany, dwie zaś zostały zabite.

„Czy Izydor wiedział?"

Obrona Fleischerowej oskarża Parylewicza

KRAKÓW. (tel. wł.) Ostatnie dni rozprawy przeciw Hindzie Fleischerowej i towarzyszom. Koszmar tego procesu protekcji i przekupstwa zwolna się rozwiewa. Po spokojnym rzeczowym przemówieniu prok. Gurbaczyńskiego, po błyskotliwej i oratorsko doskonale skonstruowanej mowie prok. Żeleńskiego — dochodzi do głosu obrona.

Protekcja w Polsce nie jest karalna

Taki tytuł można by dać przemówieniu obrońcy Arnolda. Głównym motywem jego przemówienia jest bowiem wykazanie, że w polskim kodeksie karnym nie istnieje artykuł, pod który podpadałyby czyny oskarżonych. Proces obecny określił już prokurator Żeleński jako pionierski — **w tym sensie, że przed Wysokim Sądem toczy się sprawa o przestępstwa kodeksem nie przewidziane.** Takie też jest i stanowisko obrony. **Ale obrona wyciąga dalsze konsekwencje: jeżeli nie ma artykułu, któryby co do stanu faktycznego pokrywał się z działalnością oskarżonych — to nie może być mowy o wyroku skazującym.**

Przemówienie swe zaczął mec. Arnold od uwagi, że rozgłos tego procesu przechodzi znacznie rozmiary winy oskarżonych. Większość akt, jak np. w sprawie defraudacji w Zw. Ob. Kobiet i w Rodzinie Sądowej nie dotyczy oskarżonych. Z ogromnych akt zebranych w czasie śledztwa zaledwie kilkaset arkuszów dotyczy Hindy Fl. i tow.

Znajomość z Parylewiczową odbiła się przede wszystkim tragicznie na losie Hindy Fleischer. Przez 38 lat żyła ona bez zatargów z kodeksem karnym. Z Parylewiczową weszła w kontakt dopiero w r. 1933, kiedy Parylewiczowa już od roku 1926 rozwijała działalność interwencyjną. Inicjatywa do współdziałania wyszła ze strony Wandy Parylewiczowej. Fleischerowa podjęła tę inicjatywę, bo kierowała nią próżność, bo znajomość z Parylewiczową imponowała jej. Moment zysku jest dopiero zjawiskiem wtórnym, dołącza się z biegiem czasu.

Na drodze Fleischerowej stanęła Orzechowska, żona asesora notarialnego. Tu mówca w czarnych barwach kreśli położenie ludzi, pracujących zawodowo w notariacie, od czasu, kiedy stworzono z tej instytucji panis bene merentium. Orzechowska podjudzała Fleischerową. Komplementami naklaniała ją do starań dla siebie, ona wprowadziła Fl. na drogę interwencyj.

W dalszych wywodach polemizuje obrońca z prok. Żelińskim na temat szczerości zeznań Parylewiczowej i Fleischerowej. Oczywiście jest zdania, że raczej należy dać wiarę Fleischerowej.

By znaleźć podstawy dla wniesienia aktu oskarżenia skonstruowano sztucznie tezę związku interwencyjnego. Ale działalność oskarżonych — zdaniem obrońcy — nie wyczerpuje znamion związku przestępczego z art. 166. Oskarżeni wzięli conajwyżej udział w porozumieniu ale nie w związku.

Przechodząc do osoby Izydora Fleischera — obrońca stara się uzasadnić swój punkt widzenia, że Izydor nic nie wiedział. Zresztą nawet gdyby coś wiedział o poczynaniach Hindy Fleischer, to czyż wina jego polega na zaniechaniu złożenia donosu na swą żonę? Wina Estery Faerberowej wyczerpuje się w staraniach o koncesję dla jej szwagra, fotografa ulicznego. Poza tym nic wspólnego z działalnością Fleischerowej i Parylewiczowej nie miała.

PANOWIE SĘDZIOWIE!

— zakończył swe pledoyer mec. Arnold — jedynie prawo winno Wami kierować przy wydawaniu wyroku w tej sprawie. Nie domagam się, by na ławie oskarżonych zasiedli Michałowski, Orzechowski i Kuźniarski a przypominam, że dwaj ostatni dotychczas pozostają na swych stanowiskach — ale domagam się, by wzięto w pełni pod uwagę fakt, że w kodeksie polskim nie ma artykułu przewidującego sankcje karne za czyny oskarżonych. Bowiem ani art. 166 ani art. 137, na które powołuje się akt osk. rodziny Fleischerów i osk. Faerberowej nie dotyczą. Fakt, że skutkiem tragicznego zbiegu okoliczności Hinda Fleischerowa zajęła pierwsze miejsce na ławie oskarżonych nie może decydować o rozmiarach jej winy. Wyrok nie powinien być wspaniały w swej surowości ale odpowiadać wymogom bezstronnego wymiaru sprawiedliwości.

PRZEMÓWIENIE MEC. ARNOLDA TRWAŁO CZTERY I PÓŁ GODZINY.

Jako drugi z kolei

przemawia mec. Woźniakowski

W ciągu rozprawy niniejszej, powoływałem się tu nieraz na doświadczenie. Gdyby kierowano się doświadczeniem przy nominacji Parylewicza na prezesa sądu apelacyjnego, nie byłoby zbryzganego błotem sądu, nie byłoby tej rozprawy. Czuję wzruszenie, że ten największy krzywdziciel wymiaru sprawiedliwości leży tu dziś — choć go tu nie ma — w proch zwalony, uznany za niegodnego nawet stanowiska woźnego sądowego.

W Parylewiczowej oprócz zakłamania i fałszu istniała ślepa wiara we własną bezkarność, we własne wpływy, które pozwalały jej na wszystko. Istniało jeszcze wyrachowanie tak wielkie, że za darmo nawet swym rzekomym spólnikom nic zrobić nie chciała. P. prokurator chce opierać się na zeznaniach Parylewiczowej. Wierzy, że człowiek, który od r. 1926 prawdy nie powiedział, chyba przez pomyłkę, człowiek, który początkowo w śledztwie kłamie od A do Zet, kłamie w liście do własnego zięcia — że ten człowiek nagle naprawia się. Przecież ona nie była nawet w stanie odróżnić prawdy od nieprawdy.

JEŻELI CHODZI O P. PARYLEWICZA,

to były znaki, zwracające uwagę na jego brak wartości — przypominam, jak w r. 1933 poseł Żuławski wobec ministrów publicznie go piętnował i żądał jego usunięcia, przypominam, jak na tej sali na znak protestu przeciw temu krzywdzicielowi sprawiedliwości człowiek usiłował popełnić samobójstwo — Jest to aluzja do sprawy Małka, sądzonego przez Janickiego, zięcia Parylewicza. — Małek, usłyszawszy pierwsze słowa wyroku strzelił do siebie i umierając w obecności policjanta i obrońcy począł mówić całą prawdę. —

Przewodniczący, który już dwukrotnie zwracał uwagę obrońcy Woźniakowskiemu, zarządza przerwę i upomina mec. W., że jeżeli będzie poruszał fakta nie związane z rozprawą, to odbierze mu głos.

Po przerwie mec. Woźniakowski wyjaśnia, iż sądził, że po wczorajszym przemówieniu prokuratora Żeleńskiego osoba Parylewicza nie jest nietykalna. — Mec. W. podnosi znowu pytanie: „Czy Izydor wiedział?" — Otóż tu zapytania obrońcy W. odbiegają od wniosków prokuratora i poprzedniego obrońcy. Podnosi fakt, że Parylewiczowa sprawę Orzechowskiego przed referentem personalnym Min. Spraw Chechlińskim poruszyła wobec swego męża.

PRZEWODNICZĄCY ZNÓW ZWRACA UWAGĘ MEC. W. ŻE NIE MA OSKARŻAĆ PARYLEWICZA LECZ BRONIĆ SWYCH MANDATÓW. MEC. W. ODWOŁUJE SIĘ DO SĄDU.

Sąd po naradzie nakłada na mec. Woźniakowskiego grzywnę 300 złotych i zarządza przerwę do dnia dzisiejszego t. j. soboty.

Powstańcze łodzie podwodne

torpedują statki na Morzu Śródziemnym

ATENY. Korespondent Havasa donosi: Szczegóły zatopienia parowca sowieckiego „Marakoeff" o pojemności 5500 ton Statek sowiecki „Marakoeff", który szedł z jednego z portów czarnomorskich, kierując się do Sete z ładunkiem asfaltu, we czwartek rano spotkał na wodach terytorialnych greckich pomiędzy wyspą Skiros Psara — w odległości mniej więcej 6 mil od wyspy Kros łódź podwodną. Łódź podwodna dała strzał ostrzegawczy, na co kapitan statku sowieckiego odpowiedział wyrzuceniem bandery sowieckiej, poczem niezwłocznie przystąpił do spuszczania łodzi ratunkowych, w których zajęło miejsce 36 osób załogi oraz trzy kobiety. Łódź podwodna storpedowała wówczas statek, a jednocześnie wyrzuciła powstańczą flagę hiszpańską. Statek sowiecki zatonął natychmiast. Wybuch torpedy uszkodził jedną z łodzi, zabijając marynarza. Łódź podwodna odeszła w kierunku północno-wschodnim. Załoga statku sowieckiego spędziła cały dzień w łodziach ratunkowych i dopiero rankiem następnego dnia spotkała statek grecki, zdążający do Smyrny. Statek ten doprowadził szalupy do portu Kyni. Kapitan statku sowieckiego oświadcza, że po storpedowaniu „Marakoeff" łódź podwodna spotkała statek-cysternę, nieznanej kapitanowi przynależności państwowej, lecz łódź podwodna nie zatrzymała go, pozwalając mu bez przeszkód odejść.

ATENY W pobliżu greckich wód terytorialnych według wiadomości otrzymanych w kołach miarodajnych, został storpedowany parowiec sowiecki „Błagojew" o pojemności 3 tys. ton.

*

LONDYN. Wczoraj władze angielskie zostały zaalarmowane wiadomością o nowym ataku łodzi podwodnej, tym razem na statek handlowy. W odległości 18 mil od wybrzeży hiszpańskich „nieznana" łódź podwodna storpedowała angielski statek-cysternę „Woodford", płynącą z Constanzy do Barcelony.

Trafiony przez torpedę statek począł tonąć. Załoga pośpiesznie opuściła go, chroniąc się na łodziach ratunkowych. Wskutek wybuchu 1 marynarz został zabity, 6 odniósło rany, reszta w ilości 30 ludzi wyszła bez szwanku. Statek zatonął.

W pobliżu przylądka San Antonio, gdzie przed trzema dniami zaatakowany został angielski kontrtorpedowiec „Havock", patrolują ciągle jeszcze angielskie okręty wojenne, poszukując łodzi podwodnej, która dokonała ataku. Oficerowie „Havock", który płynie obecnie w stronę Marsylii, twierdzą, że najprawdopodobniej łódź podwodna została zatopiona przez granaty podwodne, wystrzelone przez kontrtorpedowiec w odpowiedzi na atak.

Wypadki rozgrywające się na Morzu Śródziemnym śledzone są przez władze angielskie z wielkim niepokojem. Dla wzmocnienia bezpieczeństwa żeglugi postanowiono przede wszystkim wzmocnić flotę wojenną W. Brytanii na Morzu Śródziemnym. Ponadto, podczas wczorajszej narady ministrów zdecydowano zaakceptować francuski projekt, w sprawie zwołania na przyszły tydzień konferencji państw śródziemnomorskich i zorganizowania ewentualnie kolektywnej ochrony statków.

POWSTAŃCY UPROWADZILI PAROWIEC SOWIECKI.

PARYŻ. — Jak donoszą z Bonne w Algierze, parowiec sowiecki „Mar Negro", który przybył z Odessy, mając na pokładzie tanki oraz samoloty przeznaczone dla hiszpańskich zwolenników jen. Franco, którzy udali się pod wojsk rządowych, był uprowadzony przez nieobecność załogi na pokład parowca i odpłynęli w nieznanym kierunku. Przypuszcza się, że „Mar Negro" skierował się do Sardynii.

Dnia 2 września 1937 r. zmarł radny miasta

Ś. p. Wilhelm Szałek

Zmarły był od roku 1929 członkiem Rady Miejskiej m. Katowic. Chętna Jego współpraca dla dobra miasta zjednała Mu ogólne uznanie i zapewniła trwałą pamięć wśród obywateli Katowic.

Katowice, dnia 3 września 1937 r.

Rada Miejska
J. Piechulek
Prezes Rady Miejskiej

Magistrat
Dr Kocur
Prezydent miasta

Wnuk Lwa Tołstoja złodziejem!

PARYŻ. „Paris Soir" donosi, że w Nicei aresztowany został 17-letni chłopiec Iwan Tołstoj, rzekomo wnuk wielkiego pisarza rosyjskiego, opuszczony przed 7-miu laty przez rodziców, którzy rozeszli się ze sobą. Chłopiec stał się stopniowo niebezpiecznym złodziejem kieszonkowym i po kilkakrotnym umieszczeniu go w domach poprawy, ostatnio aresztowany został w Nicei na gorącym uczynku okradania kąpiących się z kosztowności, pozostawionych w kabinach lub na wybrzeżu.

PROF. KOT UWOLNIONY

KRAKÓW. Wczoraj wieczorem został wypuszczony na wolność z aresztu w Krakowie prof U. J dr. Stanisław Kot. — aresztowany przed kilku dniami w związku z wydarzeniami w Małopolsce.

Pod światło

A co będzie z... Raciborzem i Kwidzyniem?...

Mimo świeto uchwalonej przez Sejm Śląski nowej ustawy o szkolnictwie prywatnym, okrzyczanej przez Niemców za „godzącą w byt niemieckiego szkolnictwa" władze polskie w Województwie Śląskim pozwoliły Niemcom na prowadzenie prywatnych szkół powszechnych w dotychczasowej liczbie.

W Bydgoszczy zaś pozwolono Niemcom na ponowne prowadzenie nauki w prywatnym gimnazjum w dotychczasowym starym gmachu. Równocześnie zaś pozwolono Niemcom na dokończenie budowy nowego gmachu dla prywatnego gimnazjum.

Notujemy więc nowe objawy bezprzykładnej tolerancji polskiej.

Obawiamy się jednak o to, by tej tolerancji Niemcy nie uważali za dowód polskiej słabości, co ich tylko zachęci do kontynuowania propagandowego krzyku na temat „krzywd" doznawanych w Polsce.

Obawiamy się również o to, że objawom wspaniałomyślnej tolerancji polskiej będzie towarzyszył dalszy jeszcze większy ucisk niemiecki wobec ludności polskiej w Niemczech.

W szczególności bardzo interesuje nas pytanie, czy w Polsce tak hojnej w zaspokajaniu pretensyj mniejszości niemieckiej pamięta się o tym, że Polacy w Niemczech od długich lat daremnie zabiegają o pozwolenie na otwarcie prywatnych zakładów średnich w Raciborzu i Kwidzyniu i że rozpoczęta budowa gmachu w Raciborzu, mającego pomieścić polską szkołę średnią niszczeje z powodu zakazu dokończenia jej budowy.

Jak długo jeszcze trwać będzie polska hojna tolerancja przy równoczesnym systemie antypolskiego ucisku niemieckiego?...

Wacław Śledziński

Tajemnice kiosku z gazetami

Alarmująca tragedia prasy polskiej w Niemczech

Upokarzająca dysproporcja w prasowej dziedzinie — Istniejący stan rzeczy godzi w interesy i honor Narodu i Państwa Polskiego

1. **„Jak przedstawia się sytuacja prasy polskiej na Śląsku Opolskim?"** Taki jest temat mojego zainteresowania. Aby znaleźć odpowiedź na to zapytanie, włóczę się po miastach i wsiach Śląska Opolskiego, zaglądam do kiosków z gazetami, przeglądam prasę w ławiarniach, cukierniach, restauracjach, rozmawiam z przygodnie poznanymi abonentami „Nowin Codziennych" opolskich — jednym słowem — **szukam śladów pisanego słowa polskiego.**

Zaczynam swoją wędrówkę od Bytomia. Na dworcu, w kiosku gazetowym, są najróżniejsze pisma, w różnych barwach, rozmiarach i gatunkach. Jest tutaj wszystko, co wychodzi z drukarń wszystkich stolic świata. „Daily Herald", „Times", Neue Freie Presse", „Narodni Listy", „L'Echo de Paris". I inne pisma, reprezentujące tutaj, w kiosku bytomskim różne jeszcze państwa. **Nie ma tylko pism polskich. Żadnych.** Rozglądam się po krzykliwych i spokojnych nagłówkach, wystawionych na widok publiczny. Wpatruję się dobrze. Ale nie widzę nic.

— Dostanę tutaj jaką gazetę polską? — pytam dziewczynkę, obsługującą klientów.

— Tak, dostanie pan. — I wyciąga mi... „Kattowitzer Zeitung"!

Miałem dużo wolnego czasu. Włóczyłem się po ulicach Bytomia. Na kilkanaście kiosków, jakie „zlustrowałem", **w jednym tylko spotkałem pismo polskie. Łódzki... „Ekspres Ilustrowany".** W innych kioskach gazet polskich nie było.

Zaciekawił mię reprezentant prasy polskiej.

— Ile egzemplarzy tej gazety sprzedaje pan? — zapytałem, sprzedawcę.

Zażądał ode mnie dokumentu; chciał wiedzieć w czyim imieniu pytam. I nie odpowiedział.

W Gliwicach, w Raciborzu, w Zabrzu i w innych mieścinach i osadach, pism polskich w sprzedaży ulicznej nie ma.

— Kupię po jednym egzemplarzu każdego pisma polskiego, — powiedziałem na dworcu w Opolu.

I kupiłem tylko „Światowida". Więcej żadnego pisma nie było. I w ogóle, w Opolu był tylko ten jeden egzemplarz pisma polskiego który ja kupiłem.

2. W każdym kiosku gazetowym w miastach polskiego Górnego Śląska są pisma niemieckie. W każdym kiosku ulicznym i na dworcach. Jest tych pism dużo. Bardzo dużo.

3. Pan Goebels, minister propagandy, wprowadził w swoim kraju nowość w dziedzinie prasy. Zawód dziennikarski wolno teraz wykonywać tylko ludziom, mającym do tego pełne prawa. A prawa mają tylko ci, którzy posiadają legitymację niemieckiej korporacji dziennikarskiej. **Od kandydata na dziennikarza wymagana jest trzyletnia praktyka w dzienniku, w którym jest conajmniej trzech redaktorów.** Bardzo ładna nowość i bardzo piękna ustawa. Ale, jak ona wpłynęła na prasę polską w Niemczech?

Wpłynęła tak, że ta prasa musi upaść. Musi, bo w żadnym z pism polskich nie pracuje trzech redaktorów i dlatego żadne nie ma prawa kształcić aplikantów dziennikarskich.

Zresztą to określenie: „prasa polska w Niemczech", jest przesadą. Bo jakie jednostki gazetowe składają się na tę „prasę"? Oto one:

a) „Nowiny codzienne". Pismo wychodzące od 27 lat w Opolu. Prowadzone przez jednego tylko redaktora. Obecny nakład: wtorki, czwartki, soboty — po 2.478 egz., środy, piątki, niedziele — po 855 egz. W nakład ten wliczone są już mutacje prowincjonalne „Nowin codziennych" (wydania zawierające osobną kronikę lokalną), wychodzące pod własnymi tytułami: „Nowiny" (1.623 egz.) i „Dziennik raciborski" (70 egz.)

b) „Gazeta Olsztyńska". Pismo, wychodzące od 51 lat. Prowadzone przez jednego redaktora, przy pomocy materiałów redakcyjnych, udzielanych przez „Nowiny codzienne". Obecny nakład: 810 egz.

c) „Naród". Pismo, wydawane od 25 lat w Herne w Westfalii. Prowadzone przez dwu redaktorów. (Być może, że w „Narodzie" jest teraz tylko jeden redaktor). Obecny nakład 350 egz.

A więc łączny nakład dzienny wszystkich pism polskich, wychodzących w Niemczech, wynosi: 5.093 egzemplarzy.

Redaktorzy pism polskich są jednocześnie korektorami i kierownikami wydawnictw. Zabarowują się — bez najmniejszej przesady — śmiertelnie. Gdy patrzałem w nieprawdopodobnie zmęczoną twarz redaktora „Nowin Codziennych", odnosiłem wrażenie, że patrzę na skazańca z Sybiru, z czasów przedniepodległościowych.

— Ja długo nie pociągnę — powiedział mi, — bo pracuję conajmniej 20 godzin na dobę. Ale szkoda, bo ze mną pójdą do grobu i „Nowiny".

Gdyby zatrudniono w redakcji pomocnika, choćby do robienia korekty — **redaktorowi odebrane zostanie prawo wykonywania zawodu, a zatym pismo będzie musiało automatycznie upaść!...**

Pozatym, ustawa, p. Goebelsa mówi, że po otrzymaniu **czterech nagan z ministerium** propagandy, , redaktorowi odebrane zostaną prawa.

Wszyscy redaktorzy polscy w Niemczech mają już na karku po trzy nagany. Teraz czekajmy, jak komunikaty obwieszczą o czwartych naganach i o zamieraniu ostatnich posterunków słowa polskiego w Niemczech.

Człowiek, który prenumeruje „Nowiny Codzienne", lub inne pismo polskie w Niemczech, jest bohaterem i męczennikiem. Pocztą doręcza gazety z kilkudniowym opóźnieniem. Abonentów gazet polskich odwiedzają przedstawiciele Gestapo i partii hitlerowskiej. Były wypadki fotografowania całych rodzin polskich, które abonują gazety polskie. Szykanuje się ich w nieludzki sposób.

W poprzednim reportażu tego cyklu*), dałem wykaz pism niemieckich, wychodzących na polskim Górnym Śląsku. **Ogólny nakład tych pism wynosi 34.500 egzemplarzy. Jest to nieomal siedmiokrotnie więcej, niż nakłady pism polskich, wychodzących w całej Rzeszy.**

Jeśli mamy dać obraz stosunku ilościowego pism polskich w Rzeszy i niemieckich w Polsce, to niech wystarczą następujące cyfry:

W Rzeszy Niemieckiej wychodzą trzy dzienniki i jeden miesięcznik („Polak w Niemczech"), czyli razem jednostek cztery.

W Rzeczypospolitej Polskiej wychodzi razem 117 (stosiedemnaście) jednostek prasy niemieckiej, w niemieckim języku.

Tabela wygląda zatym tak:

4:117

na korzyść Niemców.

Ale to nie jest jeszcze zupełnie ścisłe. Nie można bowiem zapominać, że **do Polski importuje się w pokaźnej ilości pisma, wydawane w granicach Rzeszy. Gdy tymczasem eksport prasy polskiej do Niemiec —to znikoma, prawie śmieszna pozycja.**

Tego wszystkiego jeszcze mało. **Wydawcy niemieccy uważają polski Śląsk za bardzo korzystny teren zbytu. I drukują specjalne wydania pism niemieckich dla Polski!** Przykłady: „Ostdeutsche Morgenpost" ma redakcję w Gliwicach i w Katowicach; „Der General Anzeiger" ma redakcję w Raciborzu i w Rybniku.

Ani jedno pismo polskie, wydawane na polskim Górnym Śląsku nie ma swoich wydań specjalnych dla ludności polskiej, zamieszkującej polską ziemię Śląska Opolskiego. Nie, źle powiedziałem! **Pism polskich z Górnego Śląska nie ma w ogóle po tamtej stronie granicy. Nie mają tam debiutu. Za okazanie na Śląsku Opolskim „Polski Zachodniej" czy „Polonii", idzie się do kryminału.**

*) Patrz „P. Zach." 1 IX. „Górny Śląsk zasypany bibułą hitlerowską".

Prasa polska na Śląsku Opolskim ginie. Mamy tam tylko dwu redaktorów!...

Prasa niemiecka na polskim Górnym Śląsku żyje w swobodnej atmosferze polskiej demokracji i tolerencji. Władze polskie dają jej pełną swobodę ruchów. Mogą zatrudniać redaktorów ilu im potrzeba. Mogą nie obawiać się żadnych „nagan". Mogą pisać co chcą, jak chcą i mogą uprawiać agitację hitlerowską.

Wglądnijmy przy tym w siły sztabów redakcyjnych pism niemieckich na Górnym Śląsku. I porównajmy stan, ze stanem naszej prasy po tamtej stronie granicy.

„Katowicerka" zatrudnia na miejscu 5 redaktorów. Ma, oprócz tych, kilku korespondentów w różnych miastach polskich i w Niemczech, oraz sprawozdawców terenowych na Górnym Śląsku. Szacujemy ją na łączną ilość 20 pracowników.

Chorzowski „Oberschlesischer Kurier" zatrudnia na miejscu 6 redaktorów. Razem ze sprawozdawcami terenowymi, ma aparat, złożony z 15 ludzi.

Bielska „Schlesische Zeitung" — 3 redaktorów. „Der Aufbruch" — 3 redaktorów. „Der Oberschlesische Wanderer" — 2 redaktorów. „Der General Anzeiger" — 2 redaktorów.

Na Górnym Śląsku wychodzi 8 czasopism niemieckich, wydawanych po kilka razy w tygodniu i raz tygodniowo. Prócz tych, wychodzi 13 miesięczników. Na każdą jednostkę wydawniczą należy liczyć skromnie 2 redaktorów. Zatym dochodzi do tamtych, 42 redaktorów.

Razem, 89 redaktorów na samym Górnym Śląsku.

Przejdźmy na forum całej Polski. Ze 117, po odjęciu wyszczególnionych wydawnictw śląskich, pozostanie jeszcze 90 wydawnictw niemieckich. Każde wydawnictwo szacujemy przeciętnie na 2 redaktorów. Dojdzie nam zatym jeszcze 180 redaktorów niemieckich.

I teraz zrobimy zestawienie: w Rzeszy Niemieckiej jest czterech redaktorów polskich i więcej być nie może; w Rzeczypospolitej Polskiej jest 269 (dwustu sześćdziesięciu dziewięciu) redaktorów niemieckich, których ilość może się podnieść każdej chwili.

Odwiedzam tutaj na Śląsku Opolskim, cukiernie, kawiarnie, restauracje. Nigdzie nie znalazłem gazety polskiej. Siedzę przy kawie. Patrzę na zasypaną na sąsiednim stoliku stertę różnych pism niemieckich. Przypominam sobie Otta, Astrorię, Monopol, nawet tę przytulną kawiarenkę Tomeckiego na ul. Kościuszki w Katowicach. **Tak, bo w Katowicach też podają gościom sterty gazet niemieckich.**

* * *

Reportaż powyższy jest uzupełnieniem i przeciwstawieniem zarazem obrazu, przedstawionego w poprzednim reportażu p. Wacława Śledzińskiego pt.: „Górny Śląsk zasypany bibułą hitlerowską". Na ten pierwszy reportaż odpowiedziała tutejsza prasa niemiecka kpinami i tonem prowokacyjnej buty. „Katowicerka" np. w odpowiedzi na jeden z ustępów poprzedniego reportażu, gdzie autor określił Niemcy jako „ojczyznę Tomasza Manna, Stefana Zweiga i Einsteina" rzuca prowokacyjne pytanie: „Co by powiedział autor reportażu i jego koledzy z Polski Zachodniej" gdybyśmy (tj. redakcja „Kattowitzer Zeitung") Polskę określili jako kraj „Liebermanna, Witosa i innych emigrantów".

Odpowiedź w tym stylu mogłaby być zrozumiana, gdyby ją zamieściło pismo niemieckie, wychodzące w Rzeszy. Ale zacytowane pytanie, użyte na łamach pisma, redagowanego w Polsce, przez obywateli polskich jest niczem innem jak zuchwałą prowokacją i to niestety bezkarną.

Przy tej sposobności komunikujemy tutejszej prasie niemieckiej, że dwa ostatnie nasze reportaże poświęcone naświetleniu alarmującej dysproporcji prasowej po tej i po tamtej stronie granicy nie jest z naszej strony takim sobie tylko prostym gazeciarskim alarmem.

My ten aż nadto uzasadniony alarm podejmujemy z celem, którego nie mamy zamiaru ukrywać. My tę rażącą i ubliżającą dysproporcję, podobnie jak szereg innych dysproporcji na odcinku polsko-niemieckim będziemy konsekwentnie zwalczać. Z wieloma przerostami niemieckimi m. in. dzięki czujności „Polski Zachodniej" zwycięsko uporaliśmy się. Nie będziemy też tolerować upokarzającego stanu rzeczy mówiącego, jaskrawo o tem, że wobec brutalnego systemu, zmierzającego do całkowitego uduszenia prasy polskiej w Niemczech my wobec prasy niemieckiej zamiejscowej i miejscowej stosujemy zdumiewający liberalizm, a na łamach prasy niemieckiej w Polsce toleruje się artykuły tej treści i tego tonu, za który w Niemczech gnije się w obozie koncentracyjnym, nie mówiąc o tem, że traci się raz na zawsze wszelką możność uprawiania zawodu dziennikarskiego.

Polacy są narodem niesłychanie cierpliwym. Ale są granice tej cierpliwości. **My gorzką i upokarzającą prawdę, ujawnioną w omawianych reportażach będziemy przypominać dopóty, dopóki, ten hańbiący stan rzeczy nie zmieni się zgodnie z interesami i honorem Państwa i Narodu Polskiego.**

W dniu 1 września przybyli do Warszawy angielscy kolarze. Po zwiedzeniu Warszawy udali się oni do innych miast polskich. Zdjęcie nasze przedstawia angielskich kolarzy na jednej z ulic stolicy.

Co Wy na to?

Buglowizna nie może być zamknięta!

Zarząd Miejskiego Kąpieliska na Buglowiźnie podał do wiadomości publicznej, że zamknięcie kąpieliska na sezon zimowy nastąpi z dniem 5 bm.

Obwieszczenia tego nie można chyba traktować inaczej jak chęci nastraszenia pogody. Bo rzeczywiście, od dnia wczorajszego niebo rozpogodziło się, a pogoda zdaje się obiecywać piękne dni słoneczne na dłuższą metę niż do 5-go bm.

Polska jesień ma przecież swoją dobrą sławę i nierzadko tryumfuje nad skisłym latem aż do połowy października.

Zatym chyba zarząd m. Katowic odstąpi od zamiaru likwidowania letniego sezonu kąpielowego na Buglowiźnie w okresie pięknej pogody.

Rozumiemy, że ubiegły miesiąc był fatalny pod względem frekwencji na Buglowiźnie Ale to była siła wyższa.

Rozumiemy, że m. wrzesień nic da takiej frekwencji jak lipiec, bo i dni są krótsze i czas nasłonecznienia nie trwa tak długo, ale...

Właśnie, to „ale" ma to na swoje usprawiedliwienie, że przedmiot użyteczności publicznej, jakim jest m. in. kąpielisko na Buglowiźnie, nie może być traktowany jako obiekt kalkulacji, że to niby się nie opłaca utrzymywać personelu i t. d.

To po co się budowało te kosztowne baseny?

Zresztą jest wiele osób w Katowicach, które właśnie wyczekują na te resztki pogody polskiego lata i mocno dotknęła by ich decyzja magistratu, mocą której Buglowizna zostałaby z dniem 5 bm. zamknięta.

To nie było by ani słuszne, ani sprawiedliwe.

A nadto jeszcze jest jedna okoliczność, którą zarząd m. Katowic winien wziąć pod uwagę:

Gdyby Buglowiznę zamknięto przedwcześnie, tłumacząc się słabą frekwencją publiczności, to w takim razie pewien odłam społeczności mógłby powiedzieć z tryumfem: „Zachciało wam się stosować na plaży paragrafy aryjskie, to zamykajcie baseny z braku frekwencji"...

Oni mieliby rację, ale wniosek stąd byłby taki, że Buglowizna uzależniona jest wyłącznie od frekwencji tych, których magistrat nie życzy sobie widzieć w swoich basenach.

IPSYLON.

Miasto, którego nie ma

(Korespondencja własna.)

Hollywood, w sierpniu.

Hollywood jest miastem sprzeczności. Tragiczny jest los tych, którzy nie mogą znaleźć dostępu do wytwórni, a tym samym do kariery, sławy i pieniędzy. **Aspiranci do sławy filmowej, którzy przyjadą tu bez kontraktu w kieszeni są chyba istotami najnieszczęśliwszymi na świecie.** Nie mogą nigdzie trafić i na darmo oczekują dniami całymi, tygodniami i dłużej listu lub zbawczego telefonu, proponującego najmniejszy choćby udział w pracy filmowej. Trzeba chyba cudu, aby coś takiego nastąpiło. Ci, których nie wezwano czekają długo, a wreszcie straciwszy nadzieje wracają za pożyczone pieniądze tam, skąd przyjechali.

Dramat gwiazd filmowych jest innego rodzaju. Polega on na nadmiarze pracy, konieczności podporządkowania tej pracy całego swojego życia, na przymusie, ustawicznej reklamie, dostarczaniu sensacyjnego materiału szefom reklamy, dla propagandy danych firm i filmów, aby się droga gwiazda opłaciła.

Ameryka jest krajem wielkich sprzeczności, które ze szczególną wyrazistością występują w królestwie ułud — w mieście filmu. Wszędzie jest reklama i wszystko musi służyć sensacji.

Spacer w dzielnicy will Beverley Hills i Bel-Air czyni dziwne wrażenie. W ciągu godziny zjawia się tu najwyżej 10-ciu przechodniów, nikt tutaj nie chodzi piechotą, dzieci bawią się w parkach szkolnych, mieszkańcy, o ile są w domu, to znajdują się w ogrodach za domami, a okna zasłonięte są siatkami broniącymi dostępu owadom. Na ulicach, o ile można je tak nazwać, gdyż niskie wille rozsiane są bardzo rzadko, nie ma przechodniów.

Każde miasto amerykańskie ma swój odrębny charakter. Nowy Jork jest potężny, gwałtowny i wielokształtny. San Francisco jest pełne uroku indywidualności, czuć w nim woń morza, orchidei i Chin. **Los Angeles jest wielkie, smutne i ciemne.**

A Hollywood? — nie jest to właściwie miasto, lecz labirynt wspaniałych szos, z drogowskazami, rzadko rozsianymi domkami, które — takie odnosi się wrażenie — można przenieść każdej chwili z miejsca na miejsce. Przybysz jedzie i jedzie, zdaje mu się ciągle, że to jakieś odległe przedmieścia i że w końcu uda mu się wreszcie dojechać do centrum miasta. A tego miasta, jak niema, tak nie ma. Chyba, że się zabłąka i nagle ujrzy ogromne drapacze chmur i szerokie ulice przepełnione tłumem, gdy się zapyta, gdzie się znajduje, dowie się, że znalazł się w Los Angeles.

Hollywood, miasto, którego nie ma, składa się właśnie z takich domków, rzadko rozsianych, z wielkich terenów, szop i magazynów, zgrupowanych około studiów i biur wytwórni filmowych. Czyni wrażenie olbrzymiego przedmieścia, jakiegoś nieuporządkowanego prowizorium, w którym nie ma życia rzeczywistego, lecz wszystko służy fabrykowaniu ułudy.

Tak wygląda miasto, którego nie ma, królestwo filmu, jego sensacji i związanych z nim blag — Hollywood cel milionów marzeń i punkt spotkania nielicznych błyszczących kadzier i tysiącznych bolesnych rozczarowań.

Rozwój muzeum miejskiego

w Cieszynie

Dopiero od 1930 r. mieści się Muzeum regionalne Ziemi Cieszyńskiej w gmachu miejskim, dawnym pałacu z XVIII wieku jednego z najbogatszych właścicieli dóbr na Śląsku hr. Larysza, właściciela majoratu karwińskiego.

Stylowy ten budynek z pokojami częściowo zdobionemi artystycznemi malowidłami wymagał poważnych adaptacyj dla celów muzealnych. Sumptem miasta przeprowadzono nawet odnowienie pierwotnych malowideł w tych salach, gdzie przechowały się wyraźnie ich ślady. Powstała zatem sala chińska z motywami wschodniemi, egipska i rzymska. W jednej części budynku na parterze miał Larysz stajnię. Ubikacja ta sięgająca do I piętra ze stropem wspartym na kolumnie i nyżami znacznym nakładem została przerobiona na pomieszczenie biblioteki ks. Szersznika (16.000 tomów przeważnie z XV i XVI wieku w tem wiele białych kruków) oraz jego zbiorów numizmatycznych.

Prace nad urządzeniem domu i przystosowaniem do celów muzealnych prowadzone są nadal, stopniowo są usuwani lokatorzy, jeszcze zamieszkujący parter. Obecnie

STALE ROSNĄCE ZBIORY MUZEALNE

pomieszczone są na II piętrze budynku, zajmując 15 sal i korytarz, w części na I piętrze, gdzie mieszczą się biura muzeum, zbiory geograficzno-przyrodnicze, bogate archiwum b. Komory cieszyńskiej i tymczasowo zbiory i wyroby Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego w Cieszynie.

Na parterze przygotowywane są lokale dla pomieszczenia złożonych obecnie na przechowaniu bibliotek b. Towarzystwa Czytelni Ludowej i przekazanej Macierzy przez syna J. I. Kraszewskiego jego biblioteki, wskutek czego po złączeniu ich będą zbiory biblioteczne należące do Muzeum obejmowały

OKOŁO 50.000 KSIĄŻEK.

Zbiory Muzeum dzielą się na nast. części: **zbiory nagromadzone przez ks. Leopolda Szersznika — bogata biblioteka, zbiory numizmatyczne, przyrodnicze (ptaki i minerały) oraz okazy sztuki.**

Drugą część Muzeum stanowią zbiory Towarzystwa Ludoznawczego, zebrane przez ks. Ignacego Świeżego i przedewszystkiem przez ks. Józefa Londzina począwszy od r. 1896. Są to okazy sztuki ludowej i kościelnej, obrazy na szkle, sprzęty domowe i narzędzia gospodarskie, głównie ludności góralskiej, części strojów używanych dawniej i obecnie przez ludność wiejską oraz zbiory pieniędzy polskich i medali odnoszących się do historii Polski. Zbiory te złączone zostały z Muzeum Miejskiem przed 4 laty i oddane w depozyt miastu przez Towarzystwo Ludoznawcze w Cieszynie.

Zawiązek Muzeum Miejskiego stanowiły zbiory, które zaczął gromadzić kapitan austriacki Weissman i przekazał je miastu. Tu należą okazy sztuki, strojów, broni, wyrobów rzemieślniczych, skrzyń cechowych, warsztatów, zegarów kuckantowych i dokumentów, odnoszących się do historii miasta, mieszczan i szlachty cieszyńskiej.

W skład Muzeum Miejskiego wchodzi ponadto **depozyt Związku Legionistów z aktami, fotografiami, tarczami i okazami broni, odnoszącymi się do walki legionistów i udziału ich w wojnie światowej,** dalej zbiory nagromadzone przez uczniów gimnazjum matematyczno-przyrodniczego w Cieszynie pod przewodnictwem naucz. Br. Małkowskiego, zinwentaryzowane przez uczniów, składające się z okazów sztuki, skrzyń, części strojów i z malowideł, utrwalających wzory skrzyń i żywotków cieszyńskich.

Wygląd Cieszyna w końcu XVIII wieku. Sztych kolorowy w Muzeum Miejskim.

Z niedoli Polaków w Niemczech

„SWOBODY" SZKOLNE.

Dnia 25 lutego br. prezydent rejencji w Pile w liście do Związku Polaków w Niemczech oświadczył, że w „Zakrzewie, gdzie istnieje prywatna szkoła ludowa z polskim językiem wykładowym, uczęszczanie do publicznej szkoły ludowej (niemieckiej — przyp. nasz) jest dowodem, że rodzice dzieci szkolnych nie zaliczają się do polskiej mniejszości". W odpowiedzi na to Związek Polaków w Niemczech w liście z 14 lipca br., skierowanego do ministra Oświaty Rzeszy, wskazał na to, że przynależności narodowej nie można traktować w sposób tak mechaniczny, tym bardziej, że rodzice niejednokrotnie z powodów czysto wewnętrznych np. gospodarczych, muszą posyłać dzieci do szkoły niemieckiej. Dnia 19 sierpnia br. Związek Polaków otrzymał od władz wiadomość, że stanowisko prezydenta rejencji w Pile zostaje niezmienione.

ŻANDARM „WIZYTUJE".

Dnia 25 sierpnia br. do nauczyciela szkoły polskiej w Studziennicy przybył żandarm niemiecki z Ugoszczy, celem stwierdzenia, które dzieci były na koloniach letnich w Polsce.

Tegoroczne zbiory

w Polsce

Główny Urząd Statystyczny podaje do wiadomości prowizoryczne obliczenia przypuszczalnych zbiorów 5 głównych ziemiopłodów w Polsce, dokonane na podstawie 3.900 sprawozdań korespondentów rolnych z połowy sierpnia rb. Według tych obliczeń zbiory prawdopodobnie wyniosą (w miln. kwintali): pszenica — 17,9, żyto — 55,7, jęczmień — 12,8, owies — 23,5 i ziemniaki — 318,8.

Jak wynika z tych obliczeń, zbiory tegoroczne, w stosunku do r. ub. przedstawiają się następująco (w nawiasach podane są dane w stosunku do okresu lat 1932 — 1936): pszenica — minus 16,2 proc. (minus 8,4 proc.), żyto — minus 12,5 proc. (minus 14,7 proc.), jęczmień — minus 8,3 proc. (minus 10,3 proc), owies — minus 11,1 proc (minus 8,8 proc., ziemniaki — minus 7,0 proc. (plus 0,5 proc.).

Obliczenia te są jedynie przybliżone i mogą dość znacznie odbiegać od ostatecznych obliczeń, dokonywanych w późniejszym czasie, na podstawie materiałów, nadsyłanych przez władze administracji ogólnej.

Co najciekawsze, to fakt, że w województwie wileńskim zbiory wszystkich zbóż są wyższe średnio o 20 proc.

POPIERAJ POLSKI HANDEL!

ARNIM O. HUBER

CIECZKA Z RAJU

AUTORYZOWANA ADAPTACJA JERZEGO PLEWIŃSKIEGO

29)

Nadała olbrzymiemu cedrowi nazwę „drzewa wiadomości dobrego i złego", gdyż odpoczywając pod nim rozmyślała nad wieloma sprawami i z rozmyślań tych wyciągała wnioski i pobierała pewne postanowienia. Droga do drzewa nie była zbyt daleka, a dzisiaj wydawała się jej jeszcze krótszą niż zwykle, tak była zaaferowana. Nie zwracała uwagi na grzęzkość gruntu, po którym stąpała, ani na wznoszące się opary gorących źródeł. Myśli jej zajęte były wyłącznie Janem, Aubinem i złożami złota.

Wprędce wyrósł przed nią wielki cedr w całej swej potędze. Na wysokości około dwóch metrów pień jego z trudnością mogłoby objąć trzech ludzi, a niektóre konary mało co ustępowały mu objętością. Drzewo liczyło na pewno wiele setek lat, a kora nosiła ślady uszkodzeń od burz i wichrów. U samego spodu w pniu była szeroka szczelina, jakby go ktoś usiłował rozerwać na dwoje, ale oparła się temu moc rozrosłych na wielkiej przestrzeni korzeni. Alice delikatnie dotykała uszkodzeń kory, jakby chciała przynieść ulgę drzewu, zagoić jego rany. Przemawiała do niego pieszczotliwie i tkliwie, jak to często czynią ludzie, którzy kochają przyrodę, którzy w każdej roślinie widzą żywą istotę i nigdy nie wyrządzą jej krzywdy.

A stary cedr potrząsał życzliwie konarami i zdawał się zapraszać swoją wierną przyjaciółkę, by wypoczęła pod nimi po swej wędrówce... Gdy wtem...

Pod ziemią rozległ się głuchy grzmot... Zaskoczona i przerażona Alice spojrzała na drzewo, szukając ratunku... Ale olbrzym chwiał się jakoś dziwnie, jakby naprawdę wstąpiło weń życie.

Huk powtórzył się; tym razem był znacznie silniejszy. Kilka sekund panował spokój, a potem nastąpiła cała seria straszliwych wyhuków i wstrząsów, aż wreszcie jakaś niepojęta, nieopisana siła dokonała dzieła zniszczenia, rozrywając potężny pień olbrzyma wzdłuż szczeliny.

Alice starczyło ledwie czasu, by odskoczyć na bok, dzięki czemu walące się szczątki drzewa nie dosięgły jej i nie zmiażdżyły. Skoro tylko zdołała przyjść jako tako do siebie, puściła się pędem w kierunku chaty, jakby tysiąc furii za nią goniło. Nie odważyła się obejrzeć za siebie, nie czuła nawet, że ziemia drży pod jej stopami. Zrozumiała, że to, co się jej dotychczas wydawało tworem bujnej wyobraźni, jest oczywistą prawdą: Nowa Ziemia Obiecana, ten cudowny ogród rajski, jest doliną śmierci... czarcim jarem! Trzeba rzucić wszystko i uciekać z życiem, póki czas!

Ostatkiem sił dostała się wreszcie do obozu. Pchnęła gwałtownie drzwi chaty i znalazła się w izbie. Wszyscy zerwali się z miejsc i przyglądali się jej ze zdumieniem, połączonym z obawą. Ona nie mogła złapać tchu i tylko z trudnością zdołała wymówić imię Jana. Dereń zbliżył się i bez słowa ujął ją w silne ramiona. Inni zarzucili ją lawiną pytań, ale ona nie zwracała na nich najmniejszej uwagi. Dopiero po chwili Jan odezwał się łagodnie:

— Uspokój się, Alice opowiedz nam, co się stało?

— Czyście nic nie słyszeli? — zapytała drżącym głosem.

— Czy złapała cię burza?

— Ona zawsze obawiała się burzy — wtrącił zbliżając się Jim Kirker.

— To nie była burza — odparła Alice niepewnym głosem — to było trzęsienie ziemi... Drzewo zostało rozerwane przez sam środek pnia

— Jakie drzewo?

— Olbrzymi cedr... Widziałam płomienie, wydobywające się spod ziemi... Pod moimi stopami kipiało i wrzało... Uciekłam w ostatniej chwili... Groziła mi straszna śmierć... Och, czy nie słyszycie? Znowu huczy!...

Mówiła coraz prędzej, coraz bardziej nerwowo.

— Zginiemy wszyscy, jeżeli tu zostaniemy, upewniam was!.... To nie chorobliwa wyobraźnia przemawia przeze mnie... Czy nic nie odczuwacie? Powietrze jest jakieś ciężkie, przytłaczające... Stanie się coś strasznego i to wkrótce!

Alice uwolniła się z objęć Jana i wskazała w kierunku otwartych drzwi:

— Patrzcie, zwierzęta pędzą gdzieś na oślep, nawet ptactwo ucieka!...

Wyszła przed chatę, popychając przed sobą Jana; za nimi pośpieszyli inni, częściowo przestraszeni, częściowo zaciekawieni i niedowierzający; zwłaszcza niedowierzający.

— To na pewno atak hiteryczny — mruknął John Bell, a Tom Burr skinął potakująco głową.

— Słyszeliśmy jakieś grzmoty — mówił Jan do Alice — ale myśleliśmy, że to burza.

Urwał. W pobliżu chaty przemknęło w dzikim galopie stado karibu, kierując się w stronę zaśnieżonych przełęczy. Za nim cwałowały dwa niedźwiedzie.

— Co to ma znaczyć? — zawołał Jan. — Przecież to zima i niedźwiedzie śpią!

— Zabierajmy, co się da i uciekajmy — dodała Alice. — Byle prędko!

Jan był jeszcze niezdecydowany. Wprawdzie udzieliło mu się coś nie coś z panicznego nastroju Alice, ale starał się energicznie zwalczyć ogarniającą go obawę. Ostatecznie nic w tym strasznego, że się przewróciło drzewo, widocznie gorące źródła zniszczyły jego korzenie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Jak spędzają wakacje wybitni mężowie stanu

Lato budzi u większości ludzi nieprzepartą chęć odpoczynku, porzucenie dotychczasowego trybu życia i zupełnej zmiany warunków otoczenia. Pragnienie to staje się udziałem nie tylko zwykłych śmiertelników ale i rzecz jasna ludzi stojących na t. zw. świeczniku społecznym.

Przeciętny obywatel zazwyczaj jest bardzo ciekaw, jak też spędza wakacje głowa państwa, ministrowie, artyści i elita społeczna, słowem ludzie, z którymi zazwyczaj nie danym mu jest zetknąć się osobiście.

Bardzo charakterystycznie przedstawiają się wczasy polityków angielskich.

Premier angielski Neville Chamberlain ponad wszystko przekłada łowienie ryb na wędkę. Godzinami siedzi nad stawem wpatrzony nieruchomo w pływak wędki, pykając przy tym ulubioną fajkę. Twierdzi on, że godzina łowienia ryb daje mu więcej wypoczynku i bardziej uspokaja nerwy aniżeli tydzień urlopu spędzonego w innych warunkach.

Lord Halifax jest zapalonym myśliwym natomiast minister spraw zagranicznych **Eden,** słynący z elegancji wypełnia wakacje grą w tenisa albo tańcem w eleganckich lokalach.

Zupełnie inne upodobania mają przedstawiciele rasy romańskiej. **Prezydent Francji Albert Lebrun** twierdzi, że najlepszym wypoczynkiem urlopowym jest przebywanie w kole rodzinnym, dzieci i wnuków. W czasie urlopu poświęca on sprawom państwowym tylko jedną godzinę dziennie — resztę dnia bawi się z wnukami i nierzadko ujrzeć go można, gdy na czworakach skacze po polu, ku uciesze swych wnuków. Podobnie spędza czas **dyktator Kuby płk. Batista,** który najchętniej przebywa w otoczeniu swoich dzieci.

Mussolini dorocznym zwyczajem wyjeżdża na wakacje nad Adriatyk do Rinione, gdzie namiętnie oddaje się pływaniu. Wychodząc na plażę, natychmiast rzuca się do wody i pozostaje w niej przeszło godzinę.

Nad morzem spędza również swoje wakacje **prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt.** Do najmilszych jego rozrywek należą przejażdżki yachtem lub motorówką w otoczeniu rodziny.

Krwawy władca Rosji Stalin unika gwarnych miejscowości wypoczynkowych. Czas urlopu spędza on pod Moskwą w swej rezydencji we wsi Preobrażenskoje. Godzinami siedzi samotnie w parku, na trawie, pali swą krótką fajeczkę i rozmyśla. O czym myśli?

Hitler nie ma czasu na właściwe odpoczywanie. Urlop spędza w swej małej posiadłości w Berchtesgaden, jednakże toku prac politycznych nie przerywa ani na dzień. W Berchtesgaden znajduje się filia jego kancelarii kanclerskiej, w której pracuje on po kilka godzin dziennie i tam, w czasie urlopu stale konferuje z Gauleiterami partii.

Prezydent Czechosłowacji Benesz jest zapalonym wioślarzem, natomiast **prezydent Estonii** lubi w czasie wakacji sam sobie gotować.

Mustafa Kemal Ataturk, prezydent Turcji, spędza urlop letni zazwyczaj w Konstantynopolu, godzinami całymi przesiadując we wspaniałym parku, otaczającym dawny pałac sułtański. Najmilszym jego zajęciem jest wtedy układanie pasjansów.

Katorga, z której jeszcze nikt nie zbiegł

Dzikie psy postrachem więźniów

Francja ma swoją karną kolonię w Guyanie, słynne są Wyspy Sołowieckie, na które wysyła się przestępców w Rosji Sowieckiej. Mało kto jednak wie, **że i Argentyna posiada również swoją katorgę, dokąd wysyłani są zarówno przestępcy kryminalni, jak i polityczni.**

Miejsce zesłania znajduje się na niewielkiej wyspie Uszu-Adia, na której przez dziesięć miesięcy sroży się straszliwa zima z mrozami, znacznie groźniejszymi od syberyjskich.

Pozostałe trzy miesiące są cieplejsze, ziemia pokrywa się żałosną roślinnością a chmary jadowitych owadów unoszą się nad bagnami i mokradłami, dokuczając w niemożliwy sposób zesłańcom, którzy masowo giną od febry i malarii. Brzegi wyspy otoczone są zewsząd wysokimi, niedostępnemi skałami, pokrytemi wiecznym śniegiem i lodem. W ciągu roku raz jeden tylko okręt przybija do tego brzegu. Jest to okręt wiozący świeżą partię zesłańców.

Ucieczka z tej straszliwej wyspy jest absolutnie niemożliwa. Gdyby nawet skazaniec zdołał zmylić czujność straży, przedarł się przez mokradła i bagna, musi jeszcze przebyć łańcuch skał, dzielących go od morza. Zresztą i to nie na wiele by mu się przydało, bo gdzie rzucić okiem, widać wszędzie morze albo zimą — bezkresne przestrzenie śniegu i lodu.

Kilka miesięcy temu zesłano na wyspę przestępcę politycznego, niejakiego Miguela Alvareza. Młodemu zesłańcowi towarzyszyła dobrowolnie na wygnanie jego żona, Maria. — Przybywszy na miejsce, młodzi małżonkowie opracowali szczegółowy plan ucieczki. Trudno poprostu zrozumieć, w jaki sposób udało im się przedostać przez bagniste tereny i niedostępne skały. Kiedy jednak znaleźli się nad brzegiem morza, rozegrała się straszliwa tragedia.

Zbiegów dogoniła sfora dzikich psów, wysłanych za nimi w pogoń. Wywiązała się krótka walka ze straszliwymi bestiami. Młoda kobieta padła niebawem na ziemię i psy przegryzły jej gardło. Mężczyzna walczył dłużej. W końcu nożem udało mu się zabić trzy psy, zaś pozostałe uciekły. Nadludzka walka wyczerpała jednak jego siły. Nazajutrz straż znalazła go nieżywego obok zwłok żony i trupów psów.

Jaka głosi legenda, **jednemu tylko śmiałkowi udało się zbiec z tego straszliwego piekła. Był to niejaki Fernando Gonzales, skazany na zesłanie za zamordowanie swej kochanki.** Nie wiadomo, jakim sposobem udało mu się nawiązać kontakt z przyjaciółmi w Buenos Aires którzy wysłali do wyspy mały jacht motorowy i ukryli go tak zręcznie w niedostępnej zatoce, że zdołali zmylić czujność strażników.

Którejś nocy Gonzales uciekł z kolonii karnej i po wielu perypetiach zdołał dotrzeć do brzegu. Tam jednak spostrzegł go patrol straży. Gonzales, zaopatrzony przez swych przyjaciół w rewolwer, położył trupem kilku strażników i wpław dotarł do niewielkiej łodzi, którą wysłano po niego z jachtu.

Nie wiadomo jednak co z nim się stało. U wybrzeży piekielnej wyspy panują straszliwe wiry i nie jest wykluczone, że Gonzales znalazł śmierć w nurtach morza, gdyż nazajutrz fale wyrzuciły na brzeg potrzaskaną łódź. Możliwe jest jednak również, że zbieg zdołał dopłynąć do jachtu, a morze rozbiło jedynie pustą łódź.

Dziennikarze szwedzcy w Katowicach

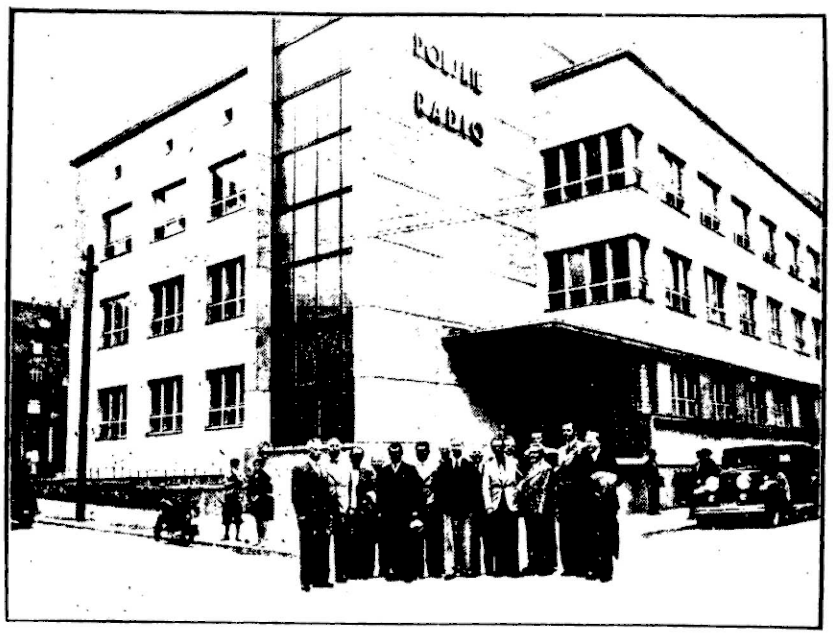

W Katowicach bawiła wycieczka dziennikarzy szwedzkich, która przybyła do Polski, celem nawiązania kontaktu ze swymi kolegami polskimi z okazji pobytu w Polsce ministra spraw zagranicznych Szwecji. Na zdjęciu widzimy grupę dziennikarzy na tle nowego gmachu rozgłośni Polskiego Radia. Uczestnicy wycieczki zwiedzili gmach rozgłośni, który jak wiadomo, jest pierwszym gmachem radiowym w Polsce, urządzony wedle najnowszych wymogów technicznych.

Kim jest dowódca włoskiego legionu w Hiszpanii

W związku z opanowaniem Santanderu przez legiony włoskie prasa europejska zajmuje się dowódcą legionów, generałem Bastico.

Postać tego wodza i taktyka bojowa zajaśniała już pełnym blaskiem powodzenia na polach Abisynii. Wówczas to gen. Bastico służący przy boku obecnego wicekróla Abisynii, marszałka Graziani'ego przeprowadził słynne okrążenie Addis Abeby. Gen. Bastico jest młodym, gdyż zaledwie 40-kilkoletnim oficerem, który w wojsku włoskim przeszedł wszystkie stopnie hierarchii służbowej, począwszy od stanowiska podoficera. Wychowany w twardych warunkach dyscypliny żołnierskiej odznaczał się zasadą, która streszcza się w słowach: „Kto ryzykuje, ten wygrywa".

Całe postępowanie jego nacechowane było właśnie ryzykanctwem i odwagą. Zalety te sprzęgły się z niezwykle żywym i szybko myślącym umysłem, doprowadzając do wspaniałych rezultatów.

Nowe słowniki ortograficzne

M. Arcta Słowniczek ortograficzny i zasady pisowni polskiej według uchwał Komitetu Ortograficznego Polskiej Akademii Umiejętności z r. 1936, wydanie nowe poprawione i powiększone. 19.127 wyrazów, 243 strony. Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa 1937. Cena w brosz. zł 1.20, w opr. płóc. zł 2.20.

Razem czy osobno — M. Arcta Słowniczek wyrazów pisanych łącznie lub rozdzielnie. Według przepisów Akademii Umiejętności z r. 1936 ułożyła Irena Arctowa. 5422 wyrazy, 124 strony. Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa 1937. Cena zł 0,90.

Ciekawa książka

I.

Przed kilku dniami na półkach księgarskich ukazała się praca wybitnego polityka i byłego ministra Tadeusza Lechnickiego pod znamiennym tytułem: „O jasny program i zwarte działanie". Jest to pierwsza część większej całości. Autor poświęcił ją rolnictwu, słusznie uważając problem wsi polskiej za podstawowy. Książka składa się z trzech większych rozdziałów i podaje w pierwszym przesłanki zasadnicze, w drugim szczegółową ocenę porównawczą warunków produkcji rolniczej w Polsce i Finlandii. Trzeci rozdział zawiera szkic programu działania na najbliższy okres. — Na końcu autor dodał 6 załączników, uzupełniających treść książki. Pracę p. Lechnickiego czyta się żywo i z zajęciem. Bije z niej przekonanie o słuszności twierdzeń, widać, że autor nad problemami, które porusza, głęboko myślał i sporo doświadczeń zbierał osobiście. Poza tym książka ma jeszcze tę zaletę (w odróżnieniu np. od zbyt teoretycznej pracy K. Studentowicza pt. „Polityka gospodarcza państwa"), że podaje trafną analizę stosunków polskich i szuka rozwiązań nieoderwanych, ale dostosowanych do konkretnej rzeczywistości.

II.

Autor zaczyna od wyrazenia obawy, że obecna poprawa koniunktury może być równie zmarnowana jak w latach 1926/29, jeśli zabraknie jasnego, obejmującego całość, programu. Bezpośrednią pobudką do napisania książki była dla autora dłuższa podróż badawcza po państwach bałtyckich Finlandii, Estonii i Łotwy, przeżywających okres rozkwitu, a podobnych strukturą rolną do Polski. Na dowód rozkwitu przypomina autor, że nie ma w krajach bałtyckich bezrobocia, że Polska w poprawie gospodarczej jest spóźniona wobec nich o 4 lata, i że — co bardzo ważne — dorobek gospodarczy tych krajów jest dorobkiem już powojennym. Nic dziwnego, że Polska w porównaniu z państwami bałtyckimi wygląda niekorzystnie. P. Lechnicki za główny powód tego ujemnego dla nas porównania poczytuje nietrwałość i niekonsekwencję w naszej polityce gospodarczej. Z porównania Polski z państwami bałtyckimi, porównania ilustrowanego bardzo ciekawymi cyframi i grafikonami, wysnuwa autor wniosek, że rolnictwu należy zapewnić trwałe warunki intensywnej i opłacalnej produkcji, a w dziedzinie polityki finansowej zapewnić obfity i tani kredyt. W zakresie polityki przemysłowej żąda autor zerwania z poglądami tych sfer gospodarczych, które wyszły ze szkoły „petersburskiego" biura zjazdów przemysłu i handlu, a których naczelną zasadą jest wysoka renta kartelowa poprzez wysoką ochronę celną. Wreszcie ostatnim wnioskiem autora, to postulat organizacji politycznej mas chłopskich w Polsce, tzn. silne ustabilizowane rządy, oparte o swobodny rozwój polityczny mas. Te 4 wyżej wymienione wnioski uważa autor za kardynalne założenia polityki skandynawsko-bałtyckiej, których realizację chętnie widziałby i w Polsce. W omawianej książce zajmuje się na razie problemem rolnym, ponieważ słusznie uważa, że jest to dziedzina najbardziej zaniedbana, i poprostu najpilniejszą.

III.

W drugim rozdziale daje autor szczegółową ocenę porownawczą warunków produkcji Polski i Finlandii. Nie ma co ukrywać, że porównanie z Finlandią jest dla nas wysoce kompromitujące. Autor podaje bardzo ciekawą analizę kosztów produkcji polskiej i finlandzkiej, ilustrując drugą gocącymi cyframi naszą fatalną politykę gospodarczą w odniesieniu do rolnictwa. Po tej analizie szkicuje autor w trzecim rozdziale konkretny program działania na najbliższe 10-lecie. Postulaty precyzuje lapidarnie następująco:

1) Ceny nawozów sztucznych należy dostosować do cen krajów bałtyckich; 2) utrzymać na niskim poziomie ceny artykułów przemysłowych, ważnych dla rolnika; 3) dostarczyć wsi węgiel z kopalń polskich po cenie rynków bałtyckich; 4) podnieść produkcję naszy; 5) obniżyć cenę cukru i równocześnie zreorganizować produkcję cukrową; 6) ustabilizować podatki, płacone przez ludność wiejską, i zrewidować pośrednie; 7) poprzeć w sposób rozumny motoryzację i politykę drogową; 8) zrewidować rozkład siły pociągowej w karłowatych gospodarstwach (niektóre gospodarstwa mają trzykrotnie większą ilość koni na morgę ziemi, ornej niż dwory); 9) ustabilizować ceny rolnicze na dłuższe okres; 10) zrewidować traktaty handlowe, przeważnie dla nas bardzo niekorzystne. Postulat kredytowy, który autor również wysuwa, jest najciekawszy i bardzo radykalny. P. Lechnicki żąda bowiem, aby aparat kredytowy rządowy i komunalny wycofał się ze wsi i małych miasteczek, aby kasy komunalne w małych czysto-rolniczych powiatach zlikwidować i zahamować propagandę PKO. a na miejsce tych wszystkich placówek odbudować własny wiejski aparat kredytowy. Poza tym autor żąda specjalnych kredytów budowlanych i lokat na kredyty krótkoterminowe dla banków ludowych. — Wreszcie 20.000.000 rocznie na odbudowę inwestycyjnych urządzeń dla produkcji i zbytu wiejskiego. Bardzo słusznym jest postulat, wysunięty przez autora, aby zwolnić na okres najbliższych lat wieś polską z wszelkich zbiórek, kwest itd. Możnaby dodać do tego, że należałoby i miasta nieco odciążyć od tej „przymusowej dobr czynności". Wreszcie żąda autor zakończenia akcji oddłużeniowej. Pod koniec książki, bardzo niestety krótko, zajmuje się autor „warunkami politycznymi i wychowawczymi". Uwagi autora o tym, że dzisiejsza wieś nie jest opozycyjna, ale tylko nieufna, wydają mi się nieco optymistyczne. Wśród załączników na osobną wzmiankę zasługują krótkie „uwagi o reformie rolnej". Nie pozbawionym pikanterii jest twierdzenie autora, że w ogóle dotąd nie ustaliliśmy wielkości zapasów ziemi, które mogłyby być wykorzystane na cele reformy rolnej. Zamiast zajmować się tym, w jaki sposób najszybciej podnieść produkcję z jednego ha, my kłócimy się ile kg produkuje własność mniejsza, a ile większa. Godną uwagi jest refleksja autora, że państwa skandynawskie, mimo że są rządzone przez socjalistów, wcale nie uważają 40-godzinnego tygodnia pracy i upaństwowienia środków produkcji za lekarstwo na wszystkie dolegliwości, a nawet że odrzucają je, ponieważ są za biedne na to! Uwagi o reformie rolnej kończy autor rozsądnym apelem o wyłonienie na wzór angielski jakiejś autorytatywnej komisji, która by wreszcie wysłuchała **prawdziwego** głosu wsi, tzn. wszystkich zainteresowanych, a więc ziemian i chłopów, i ograniczyła nareszcie mętną dyskusję i rewolucyjne apetyty do rozsądnych granic polskiej rzeczywistości.

IV.

Jeśli zważymy, że autorem książki jest były podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów w latach 1933/34 i były podsekretarz stanu Ministerstwa Skarbu na przełomie 1935/36, książka i postulaty w niej zawarte, a także krytyczna analiza polskiej rzeczywistości, nasuną czytelnikowi głębsze refleksje niż tuzinkowa broszurka polityczna. Książka powinna wywołać dyskusję, przy czym zapewne nie obejdzie się bez rekryminacji pod adresem autora, że pomiędzy bardzo słusznymi postulatami, zawartymi w książce z roku 1937 a praktyczną polityką z przed 4-ch lat mogły być pewne rozbieżności. O ile o nas chodzi, to wierzymy, że nie z winy autora. **Dr. A. D.**

125) (Ciąg dalszy)

— A teraz — mówił dalej inspektor — nie ma ani chwili do stracenia. Która godzina? Pół do trzeciej. Wszak to naznaczono na godzinę siódmą?

— Na szóstą — rzekł Mariusz.

— To jeszcze mam czas przed sobą — rzekł inspektor — ale ani na jotę więcej, niż potrzeba. Niech pan nie zapomni ani słowa z tego, co mu powiedziałem. Pif! Ma być jeden strzał z pistoletu.

— Niech pan będzie spokojny — odpowiedział Mariusz.

I kiedy Mariusz trzymał już rękę na klamce, zabierając się do wyjścia, inspektor rzekł mu:

— Ale — ale! Gdyby mnie pan przypadkiem potrzebował do tego czasu, to przyjdź pan tu sam, albo przyślij kogo pewnego. Każesz się zapytać o inspektora Javerta.

Jontrette załatwia swój sprawunek

W kilka chwil potem, koło godziny trzeciej, Courfeyrac przechodził przypadkiem przez ulice Mouffetard, w towarzystwie Bossueta. Śnieg się wzmagał i zasypywał powietrze. Bossuet właśnie mówił do Courfeyraca:

— Widząc te płatki śniegu, powiedziałbyś, że w niebie szaleje morowe powietrze na białe motyle.

Nagle Bossuet spostrzegł Mariusza, idącego ulicą ku rogatce z osobliwym jakimś wyrazem twarzy.

— Patrzaj — rzekł Bossuet — to Mariusz.

— Widzę go. Ale nie trzeba go zaczepiać.

— Dlaczego?

— Przecież widzisz, że jest zajęty.

— Zajęty? Czem?

— Czy nie widzisz, jaką ma minę?

— Jaką minę?

— Wygląda na takiego, który kogoś śledzi.

— A, prawda — rzekł Bossuet.

— Uważaj tylko jak patrzy — rzekł znowu Courfeyrac.

— Ale za kim, u diabła, tak pędzi?

— Zwyczajnie, jakaś spódniczka w kapelusiku z kwiatami. Widocznie zakochany.

— Ale — zrobił uwagę Bossuet — nie widzi ani spódniczki, ani kapelusika, ani kwiatów na ulicy. Nigdzie ani jednej kobiety.

Courfeyrac przypatrzył się bacznie i zawołał:

— Ale bo on pędzi za mężczyzną.

W istocie, człowiek jakiś, w czapce na głowie, i któremu widać tylko było siwawą brodę z całej twarzy, szedł na jakie dwadzieścia kroków przed Mariuszem.

Człowiek ten ubrany był w nowiuteńki płaszcz, za duży na niego, i w obrzydliwe spodnie w strzępach, całkiem zczerniałe od błota.

Bossuet o mało nie pękł ze śmiechu.

— Cóż to znów za figura?

— To — odpowiedział Courfeyrac — to poeta. Poeci noszą dość chętnie spodnie oberwańców z Żarwańskiej ulicy, a płaszcze parów Francji.

— Ale zobaczmy przecie dokąd to Mariusz tak spieszy? — rzekł Bossuet — a także dokąd idzie ten człowiek? Może chodźmy za nimi, co?

— Bossuecie — zawołał Courfeyrac — Orle z Meaux, jesteś przeraźliwym bydlęciem. Któż znowu chodzi za człowiekiem, który goni mężczyznę?

Mówiąc to, zawrócili.

Mariusz w istocie spostrzegł Jondretta w ulicy Mouffetard i począł go śledzić.

Jondrette szedł przed nim, ani się domyślając, że istniał wzrok, który go miał w swojej mocy.

Po chwili skręcił z ulicy Mouffetard, i Mariusz ujrzał jak wchodził do jednej z najokropniejszych bud przy ulicy Gracieuse. Zatrzymał się tam pół godziny, a potem wrócił znowu na ulicę Mouffetard. Wstąpił do sklepu żelaznego, który się znajdował w owym czasie na rogu ulicy Pierre Lombard, i w kilka minut potem wyszedł ze sklepu, trzymając w ręku duże dłuto, z rękojeścią z białego drzewa, które zaraz schował pod surdut.

Doszedłszy do ulicy Petit Gentilly, zawrócił na lewo i wszedł szybko na ulicę Małego Bankiera. Zmrok zapadał. Śnieg, który był ustał na chwilę, znowu zaczynał padać. Mariusz zaczaił się jeszcze za węgłem na rogu ulicy Małego Bankiera, która była pusta jak zwykle, i nie poszedł dalej za Jondrettem. Na dobre mu to wyszło, gdyż doszedłszy do niskiego muru, za którym Mariusz słyszał rozmawiających dwuch ludzi, Jondrette obrócił się i upewniwszy się, że nikt za nim nie idzie i nikt go nie widzi, przeskoczył mur i zniknął.

Pusta przestrzeń, którą ten mur otaczał, przytykała do tylnego podwórka pewnego niegdyś właściciela remizy, człowieka podejrzanego, który zbankrutował, a posiadał jeszcze kilka starych pojazdów pod szopami.

Mariusz pomyślał sobie, że nie będzie od rzeczy, korzystając z nieobecności Jondretta, wrócić do domu; zresztą, robiło się już późno. Co wieczór pani Burgon, wychodząc na miasto dla zmywania naczyń po domach, miała zwyczaj zamykać drzwi od ulicy, które w ten sposób bywały zamknięte zaraz od zmroku. Ponieważ Mariusz dał był swój klucz inspektorowi, wiele mu zależało na tem, żeby się pospieszyć.

Wieczór już nadszedł, noc nawet prawie zapadła, i na widnokręgu w nieskończonych przestrzeniach znajdował się tylko jedyny punkt oświecony jeszcze przez słońce, był to księżyc.

Podnosił się on czerwony z poza płaskiej kopuły gmachu Salpetriere.

Mariusz doszedł spiesznemi krokami do numeru 50—52. Drzwi wejściowe zastał jeszcze otwarte. Wszedł po schodach na palcach i prześliznął się cichaczem wzdłuż muru korytarza aż do swego pokoju. Korytarz ten, jak to sobie łatwo przypomnimy, po obu stronach miał szeregi izdebek, które w tej chwili wszystkie były próżne i do wynajęcia. Zwykle pani Burgon zostawiała drzwi od nich pootwierane. Przechodząc przed jednemi z nich, Mariusz dostrzegł wyraźnie w niezamieszkałej izdebce cztery głowy jakichś stojących nieruchomo, oświeconych lekko resztkami dnia, wkradającymi się przez okienko. Mariusz nie starał się przypatrywać, nie chcąc być sam widziany, i udało mu się dostać do swego pokoju, niespostrzeżenie i bez szmeru. Stało się to w sam czas; bo w chwilę potem usłyszał, jak pani Burgon wychodziła na miasto, zamykając za sobą na klucz drzwi od domu.

Piosenka na angielską melodię modna w roku 1832

Mariusz usiadł na łóżku. Mogło być pół do szóstej. Pozostawało już tylko pół godziny do tego, co się stać miało. Słyszał bicie krwi w żyłach, tak jak się słyszy chód zegarka w nocy. Myślał o tym podwójnym pochodzie, który się w tej chwili odbywał w ciemnościach; widział zbrodnię postępującą z jednej strony, sprawiedliwość nadchodzącą z drugiej. Nie czuł bojaźni, ale nie mógł myśleć bez pewnego drżenia o tem, co się niebawem dziać miało. Podobnie jak się zdarza każdemu, na którego spada nagle jakieś niespodziewane wydarzenie, dzień ten cały sprawiał na nim wrażenie snu przykrego; i gdyby nie to, że czuł dotykalnie w kieszeniach swoich chłód dwuch stalowych pistoletów, mógł mniemać, że jest pastwą sennej zmory.

Śnieg już był ustał. Księżyc, jaśniejszy, co chwila wywijał się z poza mglistych obłoków, i światło jego, zmieszane z białym odblaskiem spadłego śniegu, nadawało ścianom jego izdebki pozory zmierzchu.

Świeciło się w izbie Jondrettów; dziura w ścianie jaśniała czerwonem światłem, które się Marjuszowi wydało krwawem.

W istocie światło nie mogło pochodzić od świecy. Zresztą cisza zupełna w izbie, nikt się tam nie ruszał, nikt się nie odzywał, ani znaku życia. Panowało milczenie lodowate i głębokie, i gdyby nie światło, możnaby myśleć, że się jest w sąsiedztwie grobu.

Mariusz ostrożnie zdjął buty i postawił je pod łóżkiem.

Tak upłynęło kilka minut. Nagle Mariusz usłyszał skrzypnięcie drzwi wejściowych, poczem ktoś ciężkim i szybkim krokiem wszedł na schody, przebiegł korytarz, i wreszcie klamka drzwi izby podniosła się z hałasem; Jondrette ukazał się na progu.

Natychmiast dało się słyszeć kilka głosów. Rzeczywiście cała rodzina zebrana była w izbie; tylko że wszystko siedziało cicho w nieobecności pana, tak jak wilczęta nie dają znaku życia pod nieobecność wilka.

— Jestem — rzekł.

— Dobry wieczór, ojczulku — zawyły córki.

— No i cóż? — rzekła matka.

— Wszystko idzie jak po mydle — odpowiedział Jondrette — tylko mi diablo zimno w nogi. A, to dobrze; widzę, żeś się ubrała. Trzeba, żebyś mogła budzić zaufanie.

— Jestem gotowa do wyjścia.

— Ale nie zapomnisz nic z tego, co ci mówiłem? Zrobisz wszystko jak się należy?

— Bądź spokojny.

— Bo to... — rzekł Jondrette. I nie dokończył swoich słów.

Mariusz usłyszał, jak Jondrette położył coś ciężkiego na stole; prawdopodobnie dłuto, które kupił.

— No, a teraz — mówił dalej Jondrette — czyście tu co jedli?

— Ma się rozumieć — rzekła stara. — Miałam trzy spore kartofle z solą. Skorzystałam z ognia, żeby je upiec.

— No, to i dobrze — odparł Jondrette — jutro ja sam zaprowadzę was na obiad. Będzie kaczka i rozmaite dodatki; będziemy jedli jak Karol X. Wszystko idzie jak z płatka.

Potem dodał, zniżając głos:

— Pułapka otwarta. Koty już są.

Zniżył jeszcze głos i rzekł:

— Włóż to w ogień.

W tej chwili Mariusz usłyszał przerzucanie węgli poruszanych obcęgami, czy też jakiemś innem narzędziem, i Jondrette mówił dalej:

— Czy posmarowałaś zawiasy w drzwi, żeby nie skrzypiały?

— Posmarowałam — odpowiedziała kobieta.

— Która godzina?

— Niedługo będzie szósta. Tylko co biło pół u św. Medarda.

— Ach, do diabła — rzekł Jondrette — trzeba będzie zaraz wyprawić dziewczęta na czaty. Chodźcie-no tu — dodał zwracając się do córek.

Przez chwilę coś szeptano.

Jondrette znowu odezwał się głośno:

— Stara Burgon na mieście?

— Na mieście — odpowiedziano.

— Czy napewno nie ma sąsiada w domu?

— Nie było go przez cały dzień, a wiesz dobrze, że to godzina jego obiadu.

— Czy tylko napewno?

— Jak najpewniej.

— Jednak nic nie szkodzi — mówił Jondrette — żeby pójść sprawdzić tę rzecz w jego mieszkaniu. Dziewczyno, weź świece i zajrzyj tam.

(Ciąg dalszy nastąpi)

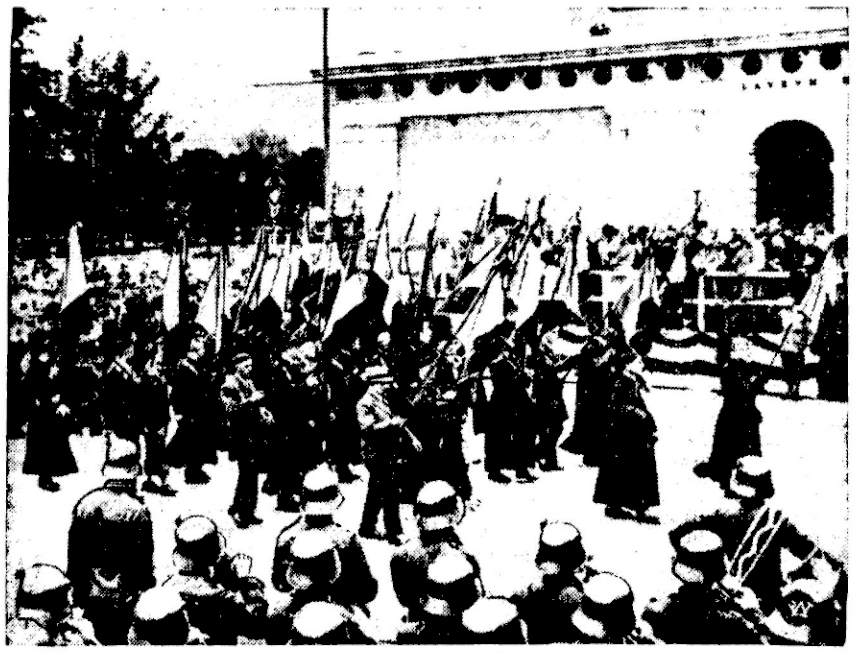

W Wiedniu odbył się ostatnio kongres wszystkich duchownych, którzy brali udział w wojnie światowej. Zdjęcie nasze przedstawia francuskich księży w momencie defilady na jednej z ulic Wiednia przed kardynałami Lienart (Lille) i Innitzerem (Wiedeń).

Ze śląskich kopalń i hut

Rada Robotnicza huty „Pokój" przed sądem

W dniu wczorajszym przed sądem okręgowym w Katowicach odbyła się rozprawa przeciwko radzie hutniczej huty „Pokój" w Nowym Bytomiu z oskarżenia zwolnionych swego czasu przez hutę 14 robotników. Tło sprawy jest następujące: W styczniu r. b. huta przeprowadziła wymianę robotników, przy czym zwolnionych zostało z pracy 15 robotników, na miejsce których huta przyjęła innych **pozostających bez pracy 6 i więcej lat.** Z liczby 15-tu zwolnionych — 14 robotników zaskarżyło do sądu radę robotniczą huty **o odszkodowanie w wysokości ponad 28.000 złotych,** uzasadniając swe żądanie tym, że rzekomo rada robotnicza miała się zgodzić na ich zwolnienie. Na wstępie przewodu sądowego adwokat Jaffe, zastępca strony skarżącej oświadczył, że rzekomo rada robotnicza przy wymianie robotników nie dopilnowała spraw zwolnionych robotników, a więc nie wypełniła swego obowiązku i dlatego robotnicy, których zastępuje przed sądem, domagają się od członków rady odszkodowania w wysokości ponad 28 000 zł. Równocześnie p. adwokat Jaffe usiłował przekonać sąd, że rada robotnicza rzekomo miała przed tym już uzgodnić z dyrekcją proces zwolnienia robotników, **czemu rada robotnicza kategorycznie zaprzecza.** P. mec. Witczak, zastępujący na sądzie członków rady robotniczej, oświadczył w toku przewodu sądowego, że **rada robotnicza w sprawie styczniowej wymiany robotników w hucie „Pokój" postąpiła zgodnie z przepisami o radach zakładowych, a specjalnie zgodnie z brzmieniem § 84 ustawy o radach zakładowych, wobec czego roszczenia strony skarżącej są bezpodstawne.** Na oświadczeniach zastępców stron zamknięty został przewód sądowy, a prowadzący sprawę sędzia zapowiedział ogłoszenie wyroku na 10 b. m. godz. 10.

W dniu 2 września nastąpiło otwarcie staraniem Ligi Morskiej i Kolonialnej oraz Tow. Miłośników Akwariów i Terariów drugiej z rzędu w Warszawie „Wystawy Akwariów i Terariów", połączonej z propagandą morza.

Rozpaczliwa walka górników kopalni „Helena"

Załoga kop. „Helena" pod Sosnowcem w dalszym ciągu prowadzi rozpaczliwą walkę o utrzymanie kopalni w ruchu. Sprawa unieruchomienia kopalni jest już jednak przesądzoną. Pomimo tego robotnicy kopalnię nadal okupują i prowadzą strajk głodowy. W związku z unieruchomieniem kopalni próbowano robotnikom wypłacić po 500 zł odszkodowania. Robotnicy jednak propozycję tę odrzucili i domagają się zagwarantowania im pracy na innych kopalniach.

Arbitraż

Metalowcy Zagłębia Dąbrowskiego od wielu tygodni prowadzą walkę o podwyżkę zarobków. W sprawie tej odbyło się już kilka posiedzeń zainteresowanych stron przy udziale przedstawicieli inspekcji pracy. Ponieważ do porozumienia nie doszło sprawa zatargu prawdopodobnie rozstrzygnięta zostanie w drodze arbitrażu. Komisja arbitrażowa zbierze się w przyszłym tygodniu, a miejscem jej obrad będzie Warszawa.

Komunikat Stowarzyszenia polskich czeladników

W związku ze zwołanym przez P. P. S. i Deutsche Gewerkschaft wiecem malarzy na niedzielę 5 b. m. do sali Hospitz w Katowicach, zarząd główny Stow. Czeladników Polskich Woj. Śl. oświadcza, że nie bierze udziału we wspomnianym wiecu **a podpis Stowarzyszenia na afiszach zwołujących ten wiec został umieszczony bezprawnie i bez wiedzy Stowarzyszenia.** Zarząd główny Stowarzyszenia komunikuje natomiast, że zebranie czeladników malarskich zrzeszonych w Stow. Czeladników Polskich Woj. Śl. odbędzie się w tą samą niedzielę, tj. 5 września w Katowicach w sali Izby rzemieślniczej (pl. Wolności 12) o godz. 10.

Wypowiedzenie umów zbiorowych na terenie Poznania

Wszystkie związki zawodowe, działające na terenie Poznania wypowiedziały z dniem 1-go października umowy zbiorowe, zawarte przed 2 laty w przemyśle i handlu. Umowy te regulowały płace w przemyśle metalowym, spożywczym, chemicznym i handlu. Obecnie związki zawodowe domagają się podwyżki dotychczasowych zarobków o 15 proc., motywując żądanie swe zwyżką cen na artykuły pierwszej potrzeby.

Pracownicy śląscy walczą o lepszy byt

Rok bieżący, rok lepszej koniunktury w przemyśle śląskim, stworzył dla robotników dogodniejsze warunki do wystąpień o poprawę sytuacji zarobkowej i warunków pracy. Kilka dni temu Komisja Pojednawcza i Arbitrażowa rozstrzygnęła spór w przemyśle górniczym. Obecnie stoimy w obliczu dalszych bezpośrednich rokowań w następujących sprawach: **1) w dniu 21 września br. rozpoczną się bezpośrednie rokowania w sprawie płac urzędników śląskiego przemysłu górniczo-hutniczego, 2) w dniu 23 września bezpośrednie rokowania w sprawie płac robotników i zmian w układzie zbiorowym w hutach cynku i ołowiu, 3) w dniu 24 września w sprawie płac robotników i zmian w układzie zbiorowym dla kopalń rudy cynkowej i ołowianej, ewentualnie i pogotowia pracy w tych kopalniach i 4) w dniu 29 września rozpoczną się bezpośrednie rokowania w sprawie listy zaszeregowań i zmian w układzie zbiorowym dla górnictwa węglowego.** Ostatnia sprawa objęta była sporem, który rozstrzygała Komisja Pojednawcza i Arbitrażowa. Komisja rozstrzygnąwszy spór o zarobki — sprawę listy zaszeregowań i zmian w idealnej części układu zbiorowego przekazała do bezpośrednich rokowań między zainteresowanymi stronami.

Całkowity zanik wpływów niemieckich związków urzędniczych

W najbliższych dniach ukaże się w druku nowy, polski tekst układu zbiorowego dla pracowników umysłowych zatrudnionych w zakładach górnośląskiego przemysłu górniczo-hutniczego. **Układ obejmuje ponad siedem i pół tysiąca urzędników tego przemysłu.** Pod układem podpisane są tylko polskie związki urzędnicze. Zawodowe związki urzędnicze niemieckie, **które od roku 1926 traciły stale na znaczeniu,** w bieżącym roku zdołały przeprowadzić do rad urzędniczych górnośląskiego przemysłu górniczo-hutniczego zaledwie 4,08% członków rady.

Prowokacyjne pogróżki p. Jankowskiego

Jak na innym miejscu informujemy, w sądzie okręgowym w Katowicach odbyła się rozprawa przeciw członkom rady robotniczej huty „Pokój" w Nowym Bytomiu z oskarżenia zwolnionych w styczniu b. r. przy wymianie 14 robotników tej huty. Na rozprawę przybył m. in. **b. poseł Jankowski, sekretarz niemieckich związków zawodowych.** W korytarzu sądowym p. Jankowski zaczepił przewodniczącego rady zakładowej huty „Pokój" p. Stanisława Wojciecha i namawiał go, aby przed sądem przyznał się do nie przeprowadzenia w dyrekcji huty interwencji w sprawie zwolnionych robotników. Kiedy p. Wojciech odmówił żądaniu p. Jankowskiego, oświadczając, że on żadnemu ze zwolnionych robotników krzywdy nie wyrządził, p. Jankowski pozwolił sobie pod adresem p. Wojciecha na pogróżki w rodzaju: „Przyjdzie kryska na Matyska", i że „przyjdzie czas, a p. Wojciech również będzie chodził bez pracy". Jeżeli w całej tej sprawie uwzględni się, że p. Wojciech znany jest na terenie Nowego Bytomia i okolicy, jako polski działacz społeczny i robotniczy, a p. Jankowski, chociaż ma polskie nazwisko, jest Niemcem, to pogróżki jego pod adresem p. Wojciecha mają specyficzny posmak. Tylko p. Jankowski zapomniał o tym, że pogróżki jego mogły mieć jakie takie znaczenie w okresie zaborczych rządów na Śląsku, obecnie zaś nawet dziecko pogróżek p. Jankowskiego nie zlęknie się. Pogróżki te świadczą tylko o tym, że wśród Niemców na Śląsku dużo jest jeszcze pychy i buty, z której panowie Niemcy będą musieli się wyleczyć.

Możliwość strajku w górnośląskim przemyśle gastronomicznym i hotelowym

W Katowicach i Chorzowie odbyły się w bieżącym tygodniu protestacyjne zebrania pracowników gastronomicznych i hotelowych z powodu nie zatwierdzenia umowy zbiorowej dla przemysłu gastronomicznego i hotelarskiego na Górnym Śląsku. — Zebrania miały charakter burzliwy z powodu przewlekania się zatargu. Trwa on od maja 1934. — Zebrania udzieliły pełnej aprobaty kongresowi radców załogowych i mężów zaufania, **który się odbędzie w Katowicach, 6 września br. w restauracji „Wypoczynek" o godz. 1-ej w nocy.** Na zebraniach przyjęto ostre rezolucje do rezolucji o strajku włącznie.

Odnowa zatwierdzenia zagraża pracownikom tych zakładów, które stosują umowę zbiorową, utratę obecnych warunków pracy.

Komu leży na sercu los naszych braci na Śląsku Zaolziańskim, niech wpłaci składkę lub ofiarę na konto „Śląskiego Komitetu Opieki Kulturalnej nad Polakami w Czechosłowacji w P. K. O. Nr 300.904."

„Biblioteka Przyjaciół Słowaków" w Szczakowej

Jesteśmy świadkami coraz większego zainteresowania się społeczeństwa polskiego literaturą naszych najbliższych pobratymców Słowaków.

Dużą rolę w budzeniu tych zainteresowań spełnia Towarzystwo Przyjaciół Słowaków im. Ludomiła Szturca w Warszawie pozostające pod przewodnictwem sen. Gwiżdża.

Najciekawszym zjawiskiem jest, że także prowincją polską żywo interesujące się ruchem literackim Słowaczyzny. Dowodem tego jest specjalny numer miesięcznika literackiego „Kamena" wychodzącego w Chełmie Lubelskim poświęconego współczesnej literaturze słowackiej.

Ostatnio nadesłano nam ze Szczakowej tom 2-gi „Biblioteki Przyjaciół Słowaków" zawierający wierszowany utwór dramatyczny pt. „Ślepy pasterz" zmarłego w 1934 r. sławnego ludowego pisarza słowackiego Ferko Urbanka, autora szeregu dramatów i powieści ludowych.

Urbanek był długie lata sekretarzem największej kulturalnej narodowej słowackiej instytucji wychowawczej pod nazwą „Spolok św. Wojciecha" w Trnawie, dostarczający dziesiątkom tysięcy członków doborowej literatury.

„Ślepy pasterz" oryginalnie pojęte jasełka w 4 aktach cieszą się na Słowaczyźnie dużym powodzeniem. W krótkim okresie czasu wydano ten utwór już w trzecim wydaniu.

Jako wydawca figuruje wydawnictwo „Kordian" ks. mgr Jan Szczotka i Ska w Szczakowej. Jako tłumacze tego utworu występują kryjący się pod pseudonimami dwaj literaci słowaccy Hiacynt i Sonius. Skład główny tego unikatu wydawniczego znajduje się w księgarni Mikulskiego w Katowicach.

Utwór Urbanka polecamy gorąco naszym zespołom teatralnym na zimowy sezon. Biblioteka Przyjaciół Słowaków zapowiada dalsze tłumaczenia literatury słowackiej. **St. K.**

Siedziba kuratorium okręgu szkolnego pomorskiego w Toruniu.

Wiadomości bieżące.

Sobota, 4 września

Dziś: Rozalii
Jutro: Wawrzyńca
Wsch. sł.: 4.51.
Zach. sł.: 18.18.

Z obrad Śląskiej Rady Wojewódzkiej

(—) Śląska Rada Wojewódzka na odbytym w dniu 2 września br. pod przewodnictwem wicewojewody dra Saloniego posiedzeniu rozpatrywała i załatwiła szereg spraw dotyczących ulg w spłacie pożyczek ze Śląskiego Funduszu Gospodarczego. Prócz tego Rada Wojewódzka załatwiła szereg spraw komunalnych, dotyczących budżetów gminnych oraz spraw osobowych.

LEKARSKIE DYŻURY NIEDZIELNE

(—) Dyżur lekarski z ramienia Ogólno-miejscowej Kasy Chorych na miasto Katowice w niedzielę 5 września br. pełnią: Lekarze praktyczni: dr Barański, Katowice ul. Wojewódzka 28, dr Kapitain, Katowice ul. Kopernika 6, dr Skupin Katowice - Bogucice, ul. Markiefki 37 dr Szczepański, Katowice - Dąb. ul Dębowa 1 Lekarze specjaliści: dr Bernadzikowski, Katowice, Szpital OO Bonifratrów dr Czechanowski Katowice, ul. Raciborska 16, dr Better Katowice, ul 3 Maja 7, dr Mjsteiski, Katowice, ul. Mieleckiego 6, dr. Gabszewicz Katowice, ul. Starowiejska 2.

Dancing-Bar WOJKO

KATOWICE, UL. MICKIEWICZA 8, I. P. TEL. 311 20.
PROGRAM WRZESIEŃ
Atrakcyjne otwarcie sezonu Jesiennego 1937 r.
MARA-MI, znakomity duet damski
TRIO SANDECKICH, atrakcja taneczno-akrobatyczna
ELLEN SANDEE, tancerka scen zagranicznych
LILI GYULAI, urocza Węgierka
IGO KRAWOWSKI, słynny piosenkarz i kompozytor.
ROMAN MESSING prezents -- his famous Jazz
Sensacja! THE BLUE MOON ENSEMBLE Sensacja!
W soboty, niedziele i święta FIVE O'CLOCKI
Lokal otwarty do godz. 5-tej rano.

W SIERPNIU DROŻEJ

(—) Komisja parytetyczna dla ustalania wskaźnika drożyźnianego obliczyła, że koszta utrzymania na Śląsku w miesiącu sierpniu br. wzrosły w porównaniu z lipcem br. ze zł 140,45 na 141,30 zł, czyli o 0,65 proc.

WYJAŚNIENIE.

(—) W związku z podaną przez nas w swoim czasie wiadomością pt.: „Ten, który rzekomo nic nie ma ." dotyczącą kupca katowickiego p. Künstljirgera dowiadujemy się, że zawarte w tej notatce zarzuty przeciwko p. Künstljingerowi polegają na mylnych informacjach Dotyczy to przede wszystkim wiadomości o złożeniu przysięgi wyjawienia i o nałożeniu aresztu na kwotę 5000 zł podjętą rzekomo w Dresdner Banku.

Tapety Walter
Katowice, ul. Młyńska 5

JARACZ RECYTUJE PRZEZ RADIO „PANA TADEUSZA".

(—) Od poniedziałku 6 bm do dnia 10 bm. codziennie między godz. 21.45 a 22.00 recytowane będą wybrane fragmenty „Pana Tadeusza" Dnia 6 bm. usłyszymy fragment księgi I-ej „Gospodarstwo", dnia 7 bm fragment ks. III-ej „Umizgi", dnia 8 bm fragment ks. IV-ej „Dyplomatyka i łowy", dnia 9 bm. fragment ks. VIII „Zajazd" i wreszcie dnia 10 bm. fragment księgi XII „Kochajmy się". Recytuje Stefan Jaracz.

Jubileusz katowickiego koła O. Z. P. R.

(—) W dniu 5 bm. odbędzie się w Katowicach uroczystość 10-lecia istnienia koła Katowice-Centrum Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy. Protektorat nad uroczystościami związanymi z rocznicą objęli: płk. Duch, d-ca miejscowego pułku piechoty, starosta dr Seidler, prezydent miasta dr Kocur i honorowy kapelan O. Z. P. R. ks. Kupilas. W programie uroczystości przewidziane są: nabożeństwo w kościele garnizonowym, złożenie wieńca na płycie Nieznanego Powstańca, uroczysta akademia w hali wystawowej obok parku Kościuszki, wspólny obiad żołnierski i wieczorem zabawa taneczna. W jubileuszu tym wezmą udział delegaci pokrewnych organizacyj oraz zaproszeni goście.

„KRESÓWKA" STOŁOWNIĄ TOW. POLEK.

(—) Zarząd Tow. Polek Koła katowickiego zawiadamia, iż „Kresówka" **jedyna** stołownia Tow. Polek przy ul. Francuskiej 12 gmach TCL. po renowacji i reorganizacji wydaje w dalszym ciągu obiady i kolacje gwarantując solidność kuchni i obsługi. **Nadmienić trzeba, że dochód „Kresówki" jest całkowicie przeznaczony na cele charytatywne.**

Fałszywe weksle fałszywego inżyniera

Łańcuch przestępstw Czesława Starosolskiego

Afera fałszywego inżyniera Zbigniewa Wielskiego, którym był, jak się okazało, znany policji oszust i bandyta Czesław Starosolski — zatacza coraz szersze kręgi. Teraz dopiero, w czasie dochodzeń prowadzonych przez prokuratora wychodzi na jaw cały szereg szczegółów dotyczących dotychczasowej przestępczej działalności Starosolskiego.

Poza wszystkimi przestępstwami, jakich dopuścił się rzekomy inżynier, a które znane są z prasy, ma on na sumieniu jeszcze wiele innych wykroczeń przeciwko kodeksowi karnemu.

Stwierdzono między innymi, że Starosolski oszukał wiele firm na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrow. na łączną kwotę stu kilkudziesięciu tysięcy złotych. **Starosolski przeprowadzał z firmami fikcyjne transakcje, które regulował sfałszowanymi wekslami. Były to w przeważnej części weksle długoterminowe, to też upłynęłoby jeszcze dużo czasu zanim by się spostrzegli posiadacze tych weksli. Aresztowanie Wielskiego przyśpieszyło wyjaśnienie tej nowej kategorii przestępstw notorycznego bandyty.**

Starosolski, jak wiadomo, umiał wykonać nadzwyczaj udatne falsyfikaty pieczątek, co ułatwiało mu puszczanie w obieg bezwartościowych weksli. Na wekslach tych w miejscu, gdzie podpisuje się nazwisko żyranta, figurował najczęściej podpis inż. Wielskiego, czyli samego oszusta. Bezczelny oszust występował w imieniu znanych firm śląskich i posługując się fałszywymi wekslami, zawierał z kupcami umowy o dostawy, których oczywiście nie wykonywał. Ofiarami oszusta padali najczęściej żydowscy kupcy z terenu Zagłębia Dąbrowskiego.

Wszystkie te sprawki znajdą swój wyraz w akcie oskarżenia i w wyroku przeciwko Starosolskiemu.

Zmasakrowane zwłoki mężczyzny

na torze kolejowym

Wczesnym rankiem dnia wczorajszego dróżnik kolejowy Franciszek Czyż z Godowa dokonał na torze kolejowym pomiędzy stacjami Godów — Turza Śląska strasznego odkrycia. **Między torami leżały strasznie zmasakrowane zwłoki nieznanego mężczyzny. Głowę nieszczęśliwego znaleziono kilkanaście metrów dalej pomiędzy torami.**

Dróżnik o swym strasznym odkryciu powiadomił natychmiast posterunek policji w Godowie, który wydelegował na miejsce funkcjonariusza. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, **że nieszczęśliwym jest Alojzy Sosna** z Łazisk Rybnickich, żonaty, ojciec 2 dzieci.

Jak się okazało Sosna popełnił samobójstwo. Denat wczesnym rankiem wyszedł z domu pod pretekstem koszenia trawy na pobliskiej łące. W chwili, gdy nadjeżdżał od strony Godowa pociąg osobowy Sosna rzucił się pod koła lokomotywy, które obcięły mu głowę i zmasakrowały całe ciało.

Samobójstwo Sosny wywołało przygnębiające wrażenie w jego rodzinnej wiosce. Denat od dłuższego czasu wykazywał niechęć do życia i nosił się z zamiarem popełnienia samobójstwa.

Bawiący w Warszawie prezes afgańskiego Banku Narodowego p. Abdul Medzid Khan złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Poświęcenie pawilonu dla półkolonii letnich

w Załężu

Dnia 1 września br. Towarzystwo Ogrodów Działkowych „Świt" w Katowicach-Załężu poświęciło nowowybudowany pawilon dla półkolonii letnich. Rano ruszył duży pochód z orkiestrą i kilkoma sztandarami z terenu ogrodów działkowych do kościoła na mszę św. Po powrocie, prezes J. Słomka przywitał gości: ks. wikarego Stokowego, przedstawiciela magistratu m. Katowic, insp. Przystolika, insp. Z. Wilczyńską, wiceprezesa Okr. Zw. Ogrodów Działk. Nowaka oraz przedstawicieli Tow. Polek, Zw. Powst. Śl., Zw. Rezerwistów, Tow. Ogr. Dz. z Chropaczowa i z Katowic. Skolei odbyło się poświęcenie pawilonu.

Półkolonie letnie dla ubogiej dziatwy Załęża, urządzone na terenach ogrodów działkowych są dla niej prawdziwym dobrodziejstwem Półkolonie letnie urządzone przez Towarzystwo O. D. „Świt" zastąpiły im uzdrowiska, na co wskazywałby świeży i zdrowy wygląd dzieci. Przyrost na wadze od 1 do 4 kg należy także uznać za dowód, że półkolonie letnie spełniły swoje zadanie pod względem dożywiania. Po przemówieniu ks. Stokowego i wiceprezesa Nowaka dzieci produkowały różne tańce i piosenki.

Na zakończenie przewodnicząca Koła Polek p. Kozikowa w imieniu rodziców dzieci podziękowała organizatorom pożytecznej placówki, oraz kierowniczce i drużynowym, którzy opiekowali się dziećmi.

Poświęcony pawilon przedstawia się bardzo ładnie. Posiada 16 m długości i 9 m szerokości. Ma jedną salę dużą i werandę, które służyć będą dla dzieci jako jadalnia. Oprócz tego znajduje się tam kuchnia, gdzie przygotowuje się pożywienie dla dzieci, spiżarkę, pokój dla kierownika półkolonii i składzik na sprzęt sportowy. Subwencji na wybudowanie tego pawilonu udzielił Urząd Wojewódzki, Wydział Pracy i Opieki, oraz Woj. Biuro Funduszu Pracy.

Towarzystwo należy do pierwszych na terenie m. Katowic, które urządziło w br. półkolonie letnie i wybudowało na swoim terenie do tego celu pawilon.

WPISY DO NIŻSZEJ SZKOŁY MUZYCZNEJ

(—) Dyrekcja Niższej Szkoły Muzycznej w Katowicach (ul. Wojewódzka 45, gmach Śl. Konserwatorjum Muzycznego) jak również i Oddziału w Chorzowie I (ul. Gimnazjalna 22) zawiadamia, że wpisy na rok szkolny 1937-38 przyjmuje kancelarie codziennie od godziny 1. do 13. Nauka obejmie są: przedmioty teoretyczne, rytmika, śpiew solowy, fortepian skrzypce, altówka i wiolonczela. Nauka trwa lat pięć i obejmuje odpowiednią teoretyczną znajomość wiedzy muzycznej, oparta o gruntowną naukę gry na instrumencie. Uczniowie zaawansowani przydzieleni zostają na odpowiedni rok nauki. Do klasy rytmiki przyjmuje się dzieci od lat sześciu

WYCIECZKA DO HOLANDII.

(—) Izba Przemysłowo - Handlowa podaje do wiadomości, że Polsko - Holenderska Izba Handlowa organizuje w czasie trwania Targów w Utrechcie kilkudniową wycieczkę do Holandii. Termin wycieczki od 12—20 września rb. przy czym w programie wycieczki przewidziany jest kilkudniowy pobyt w Utrechcie, Hadzie, Amsterdamie Cena udziału wynosi 285 zł i obejmuje przejazdy kolejowe III klasy od granicy w Zbąszyniu i z powrotem pomieszczenie w pojedyńczych pokojach, w dobrych hotelach w Utrechcie, Hadze i Amsterdamie, pierwsze śniadania w hotelach wizy, zwiedzanie Utrechtu, Hagi i Amsterdamu, wstęp na Targi w Utrechcie oraz fachowe kierownictwo w czasie trwania wycieczki Prospekty przejrzeć można w biurze Izby Przemysłowo - Handlowej w Katowicach, zaś zgłoszenia udziału w wycieczce kierować należy pod adresem: Polsko-Holenderska Izba Handlowa, Warszawa Kredytowa nr 8.

KURS STENOGRAFII.

(—) Stowarzyszenie Stenografów S. S. Balczyńskiej w Katowicach przyjmuje zgłoszenia na nowy 3-miesięczny kurs stenografii dla początkujących który rozpocznie się 13 wrześ. rb. Zapisy codziennie w Szkole Wydziałowej Męskiej w Katowicach przy ul Szkolnej nr 9, parter pokój 16 od godz. 18.30 — 19.30.

CHŁOPIEC POD KOŁAMI FURMANKI

(—) 2 bm po południu na ul. Wolności w Katowicach II z powodu własnej nieostrożności wpadł pod przejeżdżającą furmankę 4-letni Heryk Morawiec z Katowic II, ul Kowalska 2 i doznał złamania prawej ręki. Przewieziono go do szpitala Sp Brackiej w Katowicach gdzie pozostaje w opiece lekarskiej

UDOWODNIONO MU WŁAMANIE

(—) 1 bm po południu zatrzymano w Katowicach zawodowego włamywacza Piotra Stańkiewicza, zam. w Katowicach II przy ul. Walerjana Nr. 7, któremu w toku dochodzeń udowodniono włamanie do mieszkania Helmanowej Heleny w Katowicach, dokonanej w dniu 28. ub m Zatrzymanego włamywacza z doniesieniem przekazano do dyspozycji władz sądowych w Katowicach.

OKRADZIONA NA POCZCIE

(—) Dnia 2 bm przed południem w gmachu Urzędu Pocztowego w Katowicach skradziono z kieszeni płaszcza Elfrydzie Krawcowej z Katowic 310 zł Pieniądze te zamierzała Krawcowa wpłacić dla pewnej ekspedientki, zatrudnionej w firmie „Salamander" w Katowicach.

PRZEPADŁA WALIZKA

(—) 2 bm w czasie jazdy autobusem z Krakowa do Katowic — skradziono Helenie Chęcińskiej, zam w Katowicach, przy ul Wandy 36 walizkę, zawierającą garderobę i bieliznę damską i inne rzeczy, łącznej wartości 500 zł.

Z Katowickiego

GODNA WIDZENIA IMPREZA STRAŻACKA W KOŃCZYCACH.

K) W niedzielę 5 bm odbędą się na boisku sportowym w Kończycach zawody strażackie rejonu IV. Udział w zawodach biorą następujące straże: Straż Kopalniana Bielszowic, Ochotnicza Straż Pożarna Bielszowice, Pawłów, Makoszowy i Kończyce. Impreza ta budzi zrozumiałe zainteresowanie w Kończycach i okolicy, niewątpliwie zgromadzi licznych widzów, którzy będą podziwiać sprawność tak pożytecznej organizacji, jaka jest straż pożarna. Początek zawodów o godz 14. A więc obywatele Kończyc i okolicy! W niedzielę o godz. 2 po południu spotkamy się na boisku. Po zawodach odbędzie się „Zabawa obywatelska" w sali p. Widawskiej w Kończycach.

Pamiętaj, że zmniejszysz bezrobocie popierając wyroby krajowe!

Groźny pożar

(—) 2 bm. w południe w wytwórni chemicznej Steinhofa przy ul. Zamkowej 20 w Katowicach — z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wybuchł pożar i zniszczył drewnianą szopę oraz przeszło 1000 worków i wagon węgla drzewnego. Szkoda wynosi około 2000 zł. Zaalarmowana miejscowa straż ogniowa pożar ugasiła. W czasie akcji ratunkowej uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przez poparzenie pracownik tej firmy Teofil Szot, za . w Mikołowie.

KURSY UMUZYKALNIAJĄCE W NOWEJ WSI.

(K) Szkoła Muzyczna im. Stan. Moniuszki w Nowej Wsi, chcąc udostępnić naukę muzyki nawet mniej zamożnym, uruchamia z dniem 15 bm. grupowe kursy dla początkujących i zaawansowanych skrzypków. Opłata miesięczna na tych kursach wynosi 8 względnie 12 zł zależnie od tego, czy uczeń korzysta z nauki w grupie 4 czy 2-ch osobowej. Uczniowie zamiejscowi korzystają z 75% zniżki kolejowej. Na tych samych warunkach zorganizowane są kursy gry na instrumentach szarpanych (mandoliny, gitary). Opłata za naukę indywidualną na fortepianie lub skrzypcach wraz z wszystkimi przedmiotami dodatkowymi wynosi 20 zł miesięcznie. Wpisy przyjmuje się w Kancelarii Szkoły Nowa Wieś, ul. 3 Maja nr 92, tel. 512-89.

Z Mysłowic

ROZPOCZĘCIE ROKU SZKOLNEGO.

(M) W ub. piątek o godz. 9 rano w kościele Najśw. Marii Panny odbyło się z okazji rozpoczęcia roku szkolnego uroczyste nabożeństwo dla dzieci szkół powszechnych, na którym kazanie wygłosił ks. proboszcz Matuszek, zaś w kościele Serca Pana Jezusa odbyło się nabożeństwo dla młodzieży szkół średnich, gdzie kazanie wygłosił ks. prof. Proksz.

ŁADNY SYNEK

(M) Wanda Wilczek zam. w Mysłowicach, doniosła, że 31 ub. m. jej brat Konrad Wencel potajemnie wyłudził klucze do mieszkania i następnie skradł na jej szkodę 2 obligacje Poż. Narodowej po 50 zł od Nr 840964 do 840965, 2 obligacje Poż. Inwestycyjnej serii 22711 i 22870 Nr 4 srebrny zegarek męski oraz parę złotych kolczyków, łącznej wartości około 400 zł. Sprawca po dokonanej kradzieży pozostawił klucze w mieszkaniu matki — a ze skradzionymi przedmiotami oddalił się w niewiadomym kierunku. Pościg za nim zarządzono.

PRZYTRZYMANIE FAŁSZERZA DOKUMENTÓW.

(M) Wczoraj w czasie targu w Rynku przytrzymano żyda, posiadającego fałszywy numer rejestracyjny przy rowerze. W czasie dochodzeń ustalono, że jest to poszukiwany przez policję fałszerz dokumentów 22-letni Izaak Nizcz vel Izaak Bester zam. w Jęzorze.

Z Siemianowic

10-LECIE DRUŻYNY HARCERSKIEJ W SIEMIANOWICACH.

(Ś) I. Drużyna harcerzy w Siemianowicach w bieżącym roku obchodzi swe 10-lecie założenia. Z tej okazji został zorganizowany w „Pszczelniku" obóz trzech drużyn i kręgu harcerskiego w czasie od 31 sierpnia do 6 września rb. W programie przewidziane: nabożeństwo w dniu 5 bm. o godz. 10.30, zawody lekkoatletyczne i gier; ognisko harcerskie o godzinie 19.00.

Z Chorzowa

DYŻUR LEKARSKI

(=) Dyżur niedzielny dla członków Kasy Chorych Chorzowa w dniu 5 bm. pełnić będą lekarze: dr Hadamik w Chorzowie I, ul. Wolności 47 i dr Spyra w Chorzowie II, ul. 3-go Maja 4.

RUCH BUDOWLANY CHORZOWA

(=) Według danych statystycznych w mies. sierpniu br. rozpoczęto na terenie Chorzowa budowę 22 domów o 69 mieszkaniach. W ciągu tego samego sierpnia ukończono budowę 13 domów z 50-ma mieszkaniami.

10-LECIE ODDZIAŁU L. M. I K. W CHORZOWIE.

(=) Liga Morska i Kolonialna oddział stary Chorzów obchodzi w niedzielę 5 bm. pod protektoratem P. Wicewojewody dr Saloniego, marszałka Sejmu Śl. Karola Grzesika i dyrektora Państw. Fabryki Związk. Azotowych Statlera uroczystość 10-lecia istnienia oddziału. Program uroczystości: zbiórka związków na Placu św. Jana i podniesienie bandery. O 9.15 nabożeństwo w kościele parafialnym na intencje marynarki polskiej. Po nabożeństwie pochód pod pomnik, złożenie wieńca i przemówienia. O godz. 17.30 opuszczenie bandery. O godz. 18 akademia w Katolickim Domu Związkowym, a po akademii zabawa taneczna.

Z Świętochłowickiego

IMPREZA HARCERSKA W RUDZIE.

(Ś) Koło Przyjaciół Harcerstwa Polskiego w Rudzie Śl. przy szkole V, z okazji II rocznicy poświęcenia Domu Harcerskiego, urządza w niedzielę 5 bm. o godz. 13 uroczyste zebranie, połączone z występami harcerek i harcerzy, zaś o godz. 19 zabawę taneczną.

Włamywacz wywołał awanturę na sali rozpraw

Zasądzenie szajki włamywaczy w Chorzowie

W lipcu br. szajka włamywaczy grasowała na terenie Chorzowa, dokonując włamań do składów oraz do restauracyj, narażając właścicieli na straty. Kradzieże dokonywane z włamaniem były przeprowadzane z wielką wprawą i doświadczeniem i narażały kupców na duże straty. Włamywacze dostawali się do składów przy pomocy podrobionych kluczy, przez wygniatanie szyb i przy pomocy różnych innych środków, znanych zawodowym włamywaczom. Kradziono aparaty radiowe, fotograficzne, wódki, papierosy, czekoladę itp.

Dzięki czujności policji udało się przytrzymać głównych sprawców i to w osobach Jana Kandziory i Teodora Muchajera. W dniu wczorajszym Kandziora i Muchajer wraz z 9 paserami zasiedli na ławie oskarżonych sądu grodzkiego w Chorzowie. W czasie rozprawy Kandziora doprowadzony z więzienia urządził niesłychaną awanturę, rzucał się na konwojentów policyjnych, krzyczał i usiłował rzucić się na sędziego. Ponieważ nie można było prowadzić rozprawy, skuto Kandziorę i ulokowano go na korytarzu, gdzie w asystencji policji czekał przez cały ciąg rozprawy. Muchajer przesłuchiwany na rozprawie przyznał się do winy i ze skruchą prosił o łagodny wymiar kary.

Obwinieni paserzy przyznali się również do zarzuconych im przestępstw. W wyniku rozprawy skazano Jana Kandziorę na 4 lata więzienia i skutego odstawiono do więzienia, Teodora Muchajera na 2 lata więzienia z zawieszeniem. Spośród paserów Węgrzyka zasądzono na 1 rok więzienia, Szmatolę na 1 rok więzienia oraz trzy kobiety po 50 zł grzywny a resztę paserów od 3 do 6 mies. więzienia. W czasie rozprawy w chwili ogłoszenia wyroku Helena Węgrzyk, żona ukaranego Węgrzyka zemdlała na sali na wiadomość o wyroku na męża. Wywołało to sensację na rozprawie.

Święto spółdzielczości

w Szopienicach

Z pewnym opóźnieniem, wynikłym z przyczyn technicznych, **Konsum Śląski wyjątkowo w tym roku obchodzi święto dopiero w dniu 5 września.** Obchód odbędzie się na terenie Szopienic i Małej Dąbrówki, które są kolebką spółdzielni, zwanej dawniej „Konsum Robotników-Szopienice".

Program obchodu wypełnią: 1) nabożeństwo w kościele parafialnym w Szopienicach, o godz. 10 min. 30; 2) pochód organizacyj, związków, członków i sympatyków Konsumu ulicami Szopienic; 3) zabawa ludowa w ogrodzie p. Kuli w Małej Dąbrówce, której początek wyznaczono na godz. 15. Wejście na zabawę bezpłatne. Bliższe szczegóły na afiszach.

Konsum Śląski po przejęciu przez władze polskie, tzn. od przeszło 3 lat, rozrasta się w wielką organizację spożywców. Liczy dziś 5000 członków, z czego 90% to robotnicy i pracownicy; posiada 51 sklepów we wszystkich ważniejszych miejscowościach przemysłowych Górnego Śląska. Z usług Konsumu Śląskiego korzysta około 8000 rodzin, które kupują towarów na ogólną sumę 5 milionów złotych rocznie. Wartość własnej produkcji Konsumu Śląskiego (młyn, piekarnia, wytwórnia wód gazowych itp.) wynosi rocznie ok. 1½ miliona złotych.

Sumienna gospodarka Konsumu Śląskiego, która przynosi poważne korzyści swoim członkom, wzbudza coraz większe zaufanie w społeczeństwie. Rezultatem tego jest stały przypływ nowych członków, wyrażający się w ostatnich dwóch latach liczbą 1000 osób.

Jako wzorowa spółdzielnia, Konsum prowadzi szeroko zakrojoną akcję społeczno-wychowawczą wśród swoich członków, której celem jest wskazanie właściw. zadań spółdzielczości.

Wszystkie te moralne i materialne wartości, jakie wprowadza Konsum Śląski do życia społecznego, chcemy podkreślić w dniu Święta Spółdzielczości.

Śmiertelne strzały zamaskowanych bandytów

W ub. czwartek o godz. 20 do mieszkania Karola Kubiczka w Hecznarowicach obok Kęt wtargnęło dwóch zamaskowanych i uzbrojonych bandytów. Bandyci skierowali rewolwery w stronę Kubiczka, żądając wydania gotówki i w tej samej chwili dali dwa celne strzały, kładąc Kubiczka na miejscu trupem.

Zaalarmowani strzałami mieszkańcy, spłoszyli bandytów, którzy nic nie zdołali zrabować, zbiegli w ciemnościach w niewiadomym kierunku. Zawezwana policja z komis. Powroźniakiem z Białej udała się natychmiast na miejsce zbrodni, która niewątpliwie odnajdzie sprawców bestialskiej zbrodni.

Jak rozdzielono zebrane kwoty

na rzecz uczącej się młodzieży

W dniu wczorajszym w Sali Śląskiej Rady Wojewódzkiej odbyło się likwidacyjne zebranie Śląskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Polakom Zagranicą i Uczącej się Młodzieży Śl., któremu przewodniczył w zastępstwie nieobecnego Przewodniczącego Komitetu P. Wojewody Dra Grażyńskiego Ks. Biskup Dr Adamski. Sprawozdania z wyników akcji zbiórkowej na rzecz szkolnictwa polskiego zagranicą i pomocy uczącej się młodzieży śląskiej składali skarbnik Komitetu dr Zagórowski i sekretarz dr Obierek.

Ogółem do dnia 31. VIII. 37 r. zebrano kwotę zł 223.097,03.

Następnie Przewodniczący Komitetu przedstawił wniosek w sprawie podziału zebranych kwot. Po dyskusji uchwalono przydzielić:

a) 50% zebranej kwoty tj. zł 110.266,07 na rzecz Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

b) 50% tj. kwotę zł 110.266,08 na rzecz Wojewódzkiego Komtetu Tow. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej w Katowicach z tym, że 70% tej kwoty będzie przeznaczone na rzecz młodzieży studiującej w zakładach akademickich i którą będzie dysponować wspomniane Towarzystwo, a 30% na rzecz młodzieży szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych.

Należy zaznaczyć, że Komitet w pracy swej nie posługiwał się płatnymi siłami, lecz wszystkie czynności biurowe i techniczne załatwiali bezinteresownie pracownicy Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Katowicach i Unii Polskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego.

Po uchwaleniu wniosku rozwiązującego Komitet przewodniczący podziękował tak członkom jak i współpracownikom Komitetu i zamknął zebranie.

Imponujący rozwój kół młodzieży Czerwonych Krzyży

Liga Czerwonych Krzyży w Paryżu prowadzi badania nad rozwojem kół młodzieży C. K. w 52 krajach świata. Badania te dotyczą zarówno liczby członków tych kół, sięgających obecnie

PONAD 17½ MILIONA DZIECI I MŁODZIEŻY

jak i przejawów działalności, mającej na celu ulżenie doli bliźnich oraz nawiązanie nici porozumienia i przyjaźni między tą olbrzymią armią z 52 państw świata.

Według ostatnich danych statystycznych Ligi, 18 krajów na świecie posiada koła młodzieży Czerwonych Krzyży, których liczba członków przekracza 100.000 osób. **Najwięcej członków liczą koła młodzieży C. K. w Stanach Zjednoczonych, gdyż 8½ miliona młodzieży. Japonia posiada 3 miliony młodzieży, zrzeszonej w kołach C. K., Włochy 2 miliony, Rosja Sowiecka 900.000, Czechosłowacja 580.000, Jugosławia 520.000, Indie 370.000, Polska 260.000 Kanada 335.000, Grecja 220.000, Bułgaria — 200.000, Australia 141.000, Węgry 116.000 osób.**

Z Rybnickiego

ROZPOCZĘCIE ROKU SZKOLNEGO

(R) We wszystkich kościołach w dniu wczorajszym odbyły się uroczyste nabożeństwa dla młodzieży szkół powszechnych i średnich. Po nabożeństwach młodzież wróciła do szkół, gdzie zapoznała się z rozkładem lekcyj oraz przydzieleniem do klas. Normalne lekcje rozpoczną się dziś dnia 4 bm.

O ROZBUDOWĘ SZPITALA W ŻORACH

(R) Szpital miejski w Żorach jest jedyną lecznicą w tej okolicy. Lecznica ta zawsze jest przepełniona i zachodzi konieczna potrzeba rozbudowania pawilonu szpitala. Tym czasem miasto na ten cel niema pieniędzy. Należy się spodziewać, że władze czy Fundusz Pracy w tym wypadku pójdzie Żorom z pomocą materialną.

PRZYKRE PRZEBUDZENIE

(R) Na policji w Czerwionce zgłosił robotnik Paweł Gorzawski, że dnia 1 bm. będąc w stanie pijanym zasnął na łące obok magazynu prochu kopalni „Dębieńsko" w Czerwionce. Po przebudzeniu Gorzawski stwierdził brak całego zarobku w kwocie 95 zł, który padł łupem nieznanego złodzieja.

WYKRYCIE BANDY ZŁODZIEJSKIEJ

(R) W ostatnich dniach nieznani sprawcy skradli z terenu kopalni Skarbofermu w Knurowie aparat wodorowy, różne części maszynowe i żelaza, łącznej wartości przeszło 1500 zł. W toku dochodzeń policja ujęła sprawców kradzieży w osobach mieszkańców Knurowa — Czecha Alojzego, Józefa Kramorza, Wilhelma i Oswalda Brzeczka, Oskara Furgoła i Henryka Winklera. Sprawcy w międzyczasie zdołali łup spieniężyć.

ŁUNA POŻARÓW

(R) **W nocy z 2—3 bm. wybuchł pożar na** strychu domu mieszkalnego w Niedobczycach, własność Rybnickiego Gwarectwa Węglowego, zamieszkałego przez rodziny robotnicze. Pożar strawił dach domu i zniszczył sufity. Szkoda wynosi 5000 zł. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina.

Zaparcie. Przodujący klinici poświadczają, że naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** stanowi także dla umysłowo pracujących, neurasteników i kobiet szybko i przyjemnie działający środek przeczyszczający. Zalecana przez lek. (o)

Z Tarnogórskiego

TYDZIEŃ PROPAGANDY L. O. P. P. W TARN. GÓRACH

(T) W dniu 1 bm. odbyło się w Tarnowskich Górach zebranie miejscowego komitetu LOPP, na którym ustalono program tygodnia propagandowego LOPP. Główne imprezy są przewidziane na niedzielę, 26 bm. i niedzielę 3 października br. Szczegóły programu w afiszach.

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA

(T) Dnia 1 bm. włamał się nieznany sprawca za pomocą wytrycha do mieszkania Augustyna Suski w Tarn. Górach, skąd skradł 20 sztuk starych monet srebrnych niemieckich oraz 6 zł w gotówce. Policja jest już na tropie sprawcy.

SPALIŁ SIĘ SAMOCHÓD

(T) 1 bm. wieczorem w Tarn. Górach na ul. Marszałka Piłsudskiego podczas jazdy zapalił się samochód osobowy, kierowany przez szofera Stefermayera z Tarn. Gór. Jak stwierdzono, zapalił się zbiornik z benzyną. Szofer doznał poparzenia rąk i twarzy. Szkoda wynosi 1000 zł, którą ponosi właściciel Kubica z Tarnowic Starych.

WYPADEK DROGOWY

(T) Dnia 1 bm. w południe Gerhard Laszka z Piaseczniej jadąc nieprzepisową stroną, szosą pod Świerklańcem wpadł pod furmankę jadącą z przeciwnej strony drogi, przy czym koła wozu przeszły mu przez obie nogi. W stanie nieprzytomnym odstawiono Laszkę do szpitala w Świerklańcu.

Z Bielskiego

POŚWIĘCENIE SZTANDARU STRAŻY POŻARNEJ POW. BIELSKO.

Zw. Straży Pożarnych R. P. Okręg Śl. Oddział powiatowy w Bielsku, urządza w niedzielę 5 bm. poświęcenie sztandaru. Program przewiduje m. in. dnia 4 bm. wieczorem capstrzyk ulicami m. Bielska. 5 bm. rano hejnał, o godz. 12 poświęcenie sztandaru w kościele parafialnym w Bielsku, po czym defilada taboru straży na ul. 3 Maja, a na zakończenie uroczystości wspólny obiad na Strzenicy miejskiej w Bielsku.

ODZNACZENIE DZIAŁACZA SPOŁECZNEGO.

(B) Juliusz Plonka wiceprezes powiatowy Zw. Powst. Śl. w Bielsku, odznaczony został bronzowym krzyżem zasługi, za pracę społeczną.

USIŁOWAŁA POPEŁNIĆ SAMOBÓJSTWO.

(B) 3 bm. w godzinach rannych niejaka Anata Jałowiec z Białej ul. 11 Listopada usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie esencji octowej. Zawezwane bielskie pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło denatkę do szpitala w Białej. Powód — brak środków do życia.

WIĘCEJ UWAGI PRZY PRZESIADANIU NA KOLEJACH.

(B) W nocy z 2 na 3 bm. przy przesiadaniu z pociągu w Dziedzicach z niewiadomej przyczyny niejaka Adela Zindera, lat 43, upadła, doznając złamania prawej nogi. Zinderową przewieziono z Dziedzic do Bielska pociągiem, a następnie pog. ratunkowe zabrało ją do szpitala w Bielsku.

Z Cieszyńskiego

WYBÓR RADCÓW DO IZBY ROLNICZEJ.

(C) W dniu 2 bm. nastąpił w Cieszynie wybór radców do Śląskiej Izby Rolniczej w Katowicach. Wybrani zostali z ramienia Towarzystwa Rolniczego pp. Gruszka z Jasienicy i Czakon z Pruchnej — zaś z ramienia Związku Spółek Szałaśniczych p. Brand Paweł z Brennej.

Sobota 4 września.

KATOWICE. Godz. 6.00 Audycja poranna. 7.00 Dziennik poranny 7.10—8.00 Muzyka z płyt 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Wiadomości bieżące. 12.20 Życie kulturalne Śląska. 12.25 Koncert rozrywkowy. 13.00 Koncert życzeń. 13.15—14.30 Muzyka ludowa. 15.30 Płyty. 15.43 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Audycja dla dzieci. 16.30 „Bajeczki" w wykonaniu krakowskiego kwartetu Schrammla. 17.00 Pieśni ludowe. 17.15 Utwory Edwarda Griega. 17.50 „Bohaterskie miasto Lwów" — pogadanka. 18.00 „Nasz program". 18.15 „Łodzią po Morzu Czarnym" — felieton. 18.25 „Swaczyna u Dorotki" w opracowaniu cioci Heli 18.45 Wiadomości sportowe lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Recital fortepianowy. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Aktualna pogadanka rolnicza. 21.05 „Przygoda w Grinzingu" — operetka A. Lenczowskiego. 21.55 Powieść mówiona. 22.50—23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

Niedziela 5 września.

KATOWICE. Godz. 6.00 „Surmy Śląskie", płyty. 6.45 Koncert życzeń. 8.03 Dziennik poranny. 8.15 Gazetka rolnicza. 8.35 Płyty. 9.00 Nabożeństwo ze Lwowa, po czym muzyka poważna z płyt. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Muzyka polska. 13.00 „Chrońmy obozy przed zarazami". 13.10 Koncert rozrywkowy. 14.40 „Czy robotnik śląski ma prawo do ziemi". 14.50 „Co słychać na Śląsku". 15.00 Audycja dla wsi. 16.00 Pieśni i tańce ludu wielkopolskiego. 16.40 Ostatnia audycja konkursu letniego P. R. 17.00 Transmisja z pawilonu radiowego na Targach Wschodnich we Lwowie. 19.00 Oryginalne słuchowisko „Sprzedam kamień". 20.00 „Źdźiebko słowa, źdźiebko śpiewki" — audycja pogodna. 20.35 Wiadomości sportowe lokalne. 20.40 Przegląd polityczny i dziennik wieczorny. 21.00 „Pożar w ministerstwie" — wesoła audycja. 21.40 Wiadomości sportowe. 22.00 Jan Brahms: Sonata fortepianowa f-moll op. 5. 22.35 Płyty. 22.50—23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

Komunikaty

Do zarządów kół Pol. Zw. Absolwentów Szkół Górn.

W niedzielę 5 bm. jedzie pociąg popularny do Krakowa, wyjazd z Katowic rano o godz. 7,05. Cena biletu zł 3.20. Ze względu na to, że zachodzi możliwość zwiedzenia Wieliczki, zarząd apeluje do członków P. Z. A. S. G. wzięli gremialny udział w wycieczce.

Komunikat „Echa".

Zarząd Chóru Męskiego „Echo" w Katowicach zawiadamia członków, że w dniu 7 b. m. o godz. 19 w gmachu Konserwatorium odbędzie się rozpoczęcie bieżącego sezonu. Prosi się Wszystkich o punkt. przybycie na pierwszą próbę.

15-lecie Zw. Poszkod. Uchodźców Śl. Chorzów II.

Filia Chorzów II. Zw. Poszk. Uchodźców śląskich obchodzi w niedzielę 5 września uroczystość 15-lecia i zaprasza wszystkich uchodźców na nabożeństwo, które odbędzie się dnia 5 września o godz. 10.30 w kościele parafialnym św. Barbary w Chorzowie II.

Pociąg na kongres przeciwalkoholowy.

Zgłoszenia na pociąg specjalny do Warszawy na 1. Międzynarodowy Kongres Przeciwalkoholowy zostały przedłużone do 7 b. m. włącznie godz. 18. Pobyt w Warszawie 3 dni od 11—13 września włącznie. Pociąg wyruszy 10 b. m. o godz. 23.42, wraca do Katowic we wtorek 14 bm. rano o godz. 5.05. Zgłoszenia przyjmują: Składy firmy K. Schaefer, Katowice, ul. Br. Pierackiego 12; Chorzów - Miasto, ul. Wolności 22; Sekretariat Stow. Abstynenckich Katowice, ul. Brata Alberta 3 m. 11 naprzeciw Śl. Zakładów Technicznych (Dom Caritasu).

Na F. O. N.

Związek Dzierżawców Rolnych Miasta Bierunia Starego uchwala z wynagrodzenia za prace konne przy Wydziale Powiatowym przy naprawie szosy w Bieruniu Starym ofiarować 50 proc. na F. O. N. i 50 proc. na bezrobotnych.

Życzenia.

Członkowi zarządu Karolowi Goranszczowi z Dębu, współzałożycielowi grupy miejsc. Zw. Powst. Śl. Dąb i długoletniemu abonentowi „Polski Zachodniej" z okazji 70-lecia urodzin, które obchodzi dziś 4 bm., najserdeczniejsze życzenia składają zarząd i członkowie grupy miejsc. oraz Wydawnictwo „Polski Zachodniej".

Nie wolno zatrudniać ponad 8 godzin

WARSZAWA (tel. wł.) Sąd Najwyższy wydał ostatnio znamienne orzeczenie w sprawie wykroczenia przeciwko przepisom ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu Sąd Najwyższy rozpatrywał sprawę karną wytoczoną przeciwko kierownikowi pewnej firmy handlowej, której magazynier pracował ponad 8 godzin bez zezwolenia inspekcji pracy. Firma tłumaczyła się tym, że magazynier zajmuje stanowisko kierownicze i nikt nie kazał pracować mu ponad dozwoloną normę godzin. Sąd Najwyższy utrzymał jednak wyrok, skazujący firmę na grzywnę pieniężną, uznając, że sam fakt zatrudniania ponad dozwoloną normę godzin, niezależnie od tego, czy było zalecenie pracodawcy, czy też nie, stanowi wykroczenie przeciwko ustawie. Obojętne są według orzeczenia Sądu Najwyższego intencje pracodawcy, a nawet zgoda pracownika na dłuższy czas pracy.

Plon działalności Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Katowicach

We czwartek przed południem odbyło się walne zebranie Miejskiego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Katowicach pod przewodnictwem wiceprez. miasta Szkudlarza. Po zagajeniu przez przewodniczącego sprawozdanie z działalności za okres od 5 listopada ub. r. do września 1937 r. złożył sekretarz Komitetu mgr. Makowski. W okresie tym Komitet prowadził akcję w zakresie dożywiania biednej dziatwy szkolnej, akcję odzieżową, ogrody jordanowskie, półkolonie letnie i drużyny jordanowskie.

Jeżeli chodzi o akcję dożywiania dzieci w szkołach i ochronkach, to korzystało z niej w ciągu okresu sprawozdawczego 5.950 dzieci. Ogółem dostarczono 178.990 litrów mleka i 894.223 bułek. Koszty akcji dożywienia wyniosły ponad 70.000 złotych. Co się tyczy akcji odzieżowej, to rozdano 1.400 par obuwia, 800 ubrań dla chłopców i 1.600 metrów materiału na sukienki dla dziewcząt. Odzież tę rozdzielono pomiędzy 2.600 dzieci. — Ponadto 2.000 dzieci otrzymało pantofle i pończochy. Wartość rozdanej odzieży wyniosła ok. 31.000 zł. Dla 770 dzieci przystępujących do I-ej Komunii św. zakupiono 660 par obuwia, 300 ubrań i 247 sukienek. Koszta tej akcji wyn. 13.000 zł. W trosce o fizyczny i moralny rozwój dziecka Magistrat m. Katowic w porozumieniu z Miejskim Komitetem postanowił urządzić na terenie miasta Katowic kilka ogródków jordanowskich. Na najbliższą przyszłość projektowane jest urządzenie 4 takich ogrodów, a mianowicie przy ul. św. Barbary, w t. zw. Ogrodzie Harcerskim wzorowy ośrodek jordanowski, w Załężu między linią kolejową Katowice — Hajduki a ul. Wojciechowskiego na terenie Spółki Akcyjnej Giesche, przy ul. Wolności w Bogucicach obok szkoły im. Barbary, przy ul. Staszica w Zawodziu obok szkoły im. Sobieskiego. Rozpoczęcie robót nastąpi jeszcze w bież. roku. Koszta budowy ogrodów i urządzenia obliczono na ok. 450.000 zł 3/4 kosztów pokryje Śląski Urząd Wojewódzki.

Na terenie miasta zorganizowano po raz pierwszy w bież. roku półkolonie letnie, których kierownikami byli nauczyciele. Uczestniczyło w 5 półkoloniach około 1.500 dzieci. Całkowity koszt utrzymania i obsługi półkolonii wyniósł blisko 20.000 zł.

Obok półkolonii letnich istniały w czasie wakacyj letnich drużyny jordanowskie dla biednych dzieci, uczęszczających do szkół publicznych oraz do przedszkoli. Korzystało z nich 2,100 dzieci. Utrzymanie drużyn kosztowało ok. 18.000 zł.

Po dyskusji nad sprawozdaniem przedłożono plan działalności na najbliższy rok, po czym przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Przewodniczącym wybrano wiceprezydenta miasta p. Szkudlarza, wiceprzewodniczącym dyr. Glenska, sekretarzem mgr. Makowskiego, skarbnikiem p. Tomczakównę, członkami Komitetu insp. Wilczyńską, p. Kłapową i dyr. Rydza. Zastępcami: dyr. Fręckowiaka i p. Glancową, do komisji rewizyjnej weszli dyr. Roman Koźlik, radca Czaplicki i p. Długiewiczowa. Zastępcami członków komisji wybrani zostali dyr. Steyer i mec. Tyrkowa.

Sprawca zabójstwa w afekcie

skazany na 5 lat więzienia

Przed sądem okręgowym w Katowicach odpowiadał onegdaj Ernest Glenc z Nowej Wsi i Edward Panis z Bielszowic. Pierwszy z nich pozostawał pod zarzutem dokonania zbrodni zabójstwa na osobie Gertrudy Lengelowej. — Glenc utrzymywał z Lengelową bliższe stosunki od r. 1932. W ubiegłym roku Lengelowa opuściła kochanka i zamieszkała z niejakim Jaroszem. Fakt ten podziałał na porzuconego tak deprymująco, że rozpił się i w krótkim czasie stracił wszystko co miał.

Doprowadzony do kresu sił Glenc postanowił zemścić się krwawo na niewiernej przyjaciółce. W dniu 19 czerwca br. kupił od Panisa rewolwer bębenkowy i udał się do Kochłowic, gdzie pod domem Jargosza czekał na Lengelową. Kiedy wyszła z mieszkania Glenc podbiegł do niej i z bliska strzelił celnie cztery razy, a następnie dogorywującą dobił kolbą rewolweru. Zabójcę aresztowano zaraz po zbrodni.

W dniu wczorajszym na rozprawie tłumaczył on swój krok gorącą miłością dla Glencowej, która opuszczając go wyrządziła mu krzywdę i wywołała pragnienie zemsty. W wyniku rozprawy sąd skazał zabójcę na karę więzienia przez 5 lat. Drugi oskarżony Panis został uwolniony od winy i kary, gdyż sąd przyjął, że dając Glencowi rewolwer nie wiedział do jakich celów mu potrzebny.

Wiadomości gospodarcze

Wzrost eksportu mięsnego z Chorzowa.

Rzeźnia miejska w Chorzowie wywiozła w miesiącu sierpniu około 45.000 kg bekonów do Anglii i 30.000 kg przetworów mięsnych. W porównaniu z lipcem b. r. oznacza to wzrost eksportu o około 30 procent.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH

z dnia 3 września.

Ceny rozumieją się za 100 kg w złotych parytet wagon Katowice, w handlu hurtow. w ładunkach wagonowych (Ceny tranzakcyjne w nawiasach).

Żyto (24.75—25) 24.60—25, Pszenica jednolita (32) 31.75—32.25, zbierana (31) 30.75—31.50, Owies jednolity 21.75—22.25, zbierany (21.50) 21.25—21.75, Jęczmień przemiałowy (21.50) 21.25—21.75, pastewny (20.50) 20.25—0.75, Fasola biała 31—32, kolorowa 24—25, Groch Wiktoria 29—30, Mąka ziemniaczana superior 37—38, Mak 90—91, Kukurydza 29—29.50, Mąka pszenna gat. I wyc. 0—26 proc. (49.50) 48—49, gat. I 0—50 proc. 46.75—47.25, gat. I-A 0—65 proc. (46) 46—46.75, gat. II 30—65 proc. 42.75—43.75, gat. II-A 50—65 proc. 38.75—39.75, gat. III 65—70 proc. 36.50—37.50, razowa 0—95 proc. 38.50—39.50 pastewna 20.50—21.50, Mąka żytnia gat. I 0—50 proc. (34.50) 34.25—34.75), gat. I 0—65 proc. (33.50) 33.25—34.25, gat. II 50—65 proc. 26.50—27, razowa 0—95 proc. 29—30, Otręby pszenne grube przem. stand. 17—17.50, średnie (16.00) 16.50—17,00, miałkie 16—16.50, żytnie 15.75—16,25, Kuchy lniane 24—24.50, rzepakowe 19.25—20, Śrut sojowy 28—28.50, z pestek palmowych 19—21 proc. 17—18, Słoma prasowana 5.25—5.75, Siano łąkowe 9.50—10.50, Siano koniczyna 10.50—11.50. — Ogólny obrót 1.760 ton, w tym żyta 120 ton. Usposobienie spokojne.

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY PIENIĘŻNEJ

z dnia 3. września 1937 r.

DEWIZY: Belgia 89.25 89.43 89.07 — Berlin 212.97 212.11 — Gdańsk 100.20 99.80 — Amsterdam 292.40 293.12 291.68 — Kopenhaga 117.25 117.54 117.96 — Londyn 26.26 26.33 26.19 — Nowy Jork czek 529 1/2 530 304 528 1/4 — kabel 529 7/8 531 1/8 528 5/8 — Oslo 132.33 131.67 — Paryż 19.78 19.83 19.73 — Praga 18.47 18.52 18.42 — Szwajcaria 121.75 122.05 121.45 — Wiedeń 99.20 98.80 — Włochy 27.96 27.71 — Helsingfors 11.64 11.58 — Montreal 530 1/2 528 — Tel Aviv 26.33 26.19. Tendencja niejednolita.

WALUTY: Belgi belg. 89.43 89.00 — Dolary ameryk. 530 527 1/2 — Dolary kanad. 529 1/2 527 — Floreny hol. 293.12 291.40 — Franki franc. 19.83 19.71 — Franki szw. 122.05 121.25 — Funty ang. 26.33 26.17 — Guldeny gd. 100.20 99.80 — Korony czeskie 17.80 17.00 — Korony duńskie 117.51 — Korony norweskie 132.33 131.35 — Korony szwedzkie 135.73 134.75 — Liry włoskie 23.80 23.10 — Marki fińskie 11.64 11.20 — Marki niem 132.00 127.00 — Szylingi austr. 89.00 1/2 97.00 — Marki niem. srebrne 140.00 134.00 — Tel Aviv 26.25 25.95.

AKCJE: Bank Polski 105 1/2 — Warsz. Cukier 35.00 1/2 35.00 — Lilpop 53.00 3/4 53.00 — Modrzejów 9.00 102 9.00 3/4 — Starachowice 33.00 32.00 1/2 — Haberbusch 41.00 — Pocisk 1 z kuponów za rok, 1934, 1935, 1936.

PAPIERY PAŃSTWOWE: Wewnętrzna 56.40 55.00 104 56.00 1/2 — Inwestycyjna 1 em. 69.00, serie 85.00, II em. 68.00 1/2 68.00 1/4, serie 8..00 — 4 proc. Prem. dol. 38.00 1/4 38.00 — Konsolidacyjna 58.25 58.50 58.00 58.25 dwa ost. drobne. Pozn. seria I. 56.25, seria k. 57.00 — 8 proc. Listy zastw. Ziems. dol. kup. 29.26 — 4 1/2 proc. Ziemsk. seria V 56.75 — 5 proc. Warszawy 1933 r. 62.50 62.25 62.75 — 5 proc. Kalisz 1933 r. 49.50 — 5 proc. Piotrkowa 1933 r. 50.75 — 5 proc. Siedlec 1933 r. 39.50 —6 proc. dol. Warszawy 1926 r. 6 em. 64.50.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU: Dillonowska 52.00 7/8 — Stabilizacyjna 75.00 — Dolarowa 59.00 — Warszawska 52.50 — Śląska —.

Kalendarzyk zebrań

Niedziela 5 września.

MYSŁOWICE. Walne zebranie urzędników b. Policji G. Śląska o godz. 10 w lokalu P. C. K. Szkolna 2.

KATOWICE. Plenarne zebranie Zw. Młodych Drogerzystów Rz. P. obwód Śląski. W programie m. in. wręczenie dyplomów absolwentom szkoły drogeryjnej w Katowicach. Po zebraniu herbatka z tańcami. Wstęp wolny. (Miejsca i godziny nie podano.)

BIELSZOWICE. Zebranie Stow. b. urzędników policji G. Śl. o godz. 10 u p. Weszl . Referent z zarządu głównego.

RYBNIK. Zebranie Stow. właśc. nowych domów o godz. 10.30 u p. Knapka.

Poniedziałek 6 września.

KATOWICE. Zebranie Zw. Powst. Śl. Uch. Gliwicko-Toszeckich o godz. 18 w sali „Powstańców".

Repertuary teatrów i kin

TEATR IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH.

„Gdzie djabeł nie może".

Dziś o godz. 20 po raz czwarty świetna komedia polska Romana Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może" z pp. Grzębską, Wasilewskim, Górowskim, Aleksandrowicz i Brandtem na czele. Bilety w kasie teatru, tel. 324.48.

„Grube ryby"

Michała Bałuckiego wejdą w repertuar, jako druga z rzędu tego sezonu premiera — w czwartek 9 b. m. o godz. 20. Humor tej rdzennie polskiej komedii, ma w sobie dotychczas jasny i gorący strumień poezji, werwy i polskiej odrębności. Teatr przygotowuje utwór Bałuckiego z niezwykłą starannością i pietyzmem, dając mu pierwszorzędną obsadę w osobach: nowozaangażowanych pp. Kwiatkowskiej Ireny, Łopuszańskiej Heleny, Tatarkiewicza Konstantego, Tatarkiewicza Jerzego, Tokarskiego Zygmunta, oraz znanych z ubiegłego sezonu pp. Siemaszkowej, Godlewskiego, Martyki i Winiaszkiewicza. Reżyseruje chluba polskich teatrów p. Konstanty Tatarkiewicz. Dekoracje art. mal. J. Jarnutowskiego.

REPERTUAR.

Sobota o godz. 20: „Gdzie diabeł nie może".
Niedziela o godz. 16: „Gdzie diabeł nie może".
Niedziela o godz. 20: „Gdzie diabeł nie może".
Poniedziałek o godz. 20: „Gdzie diabeł nie może".
Wtorek o godz. 20: „Gdzie diabeł nie może".
Środa o godz. 20: „Gdzie diabeł nie może" dla KPW.

Teatr im. St. Wyspiańskiego na prowincji

RYBNIK — piątek, dnia 10 września o godz. 20: „Gdzie diabeł nie może".

TARN. GÓRY — sobota, dnia 11 września o godz. 20: „Gdzie diabeł nie może".

*

Zarząd Tow. Przyj. Teatru im. St. Wyspiańskiego w Katowicach zawiadamia, że przedłużanie ważności legitymacyj członkowskich i wydawania członkom T-wa bonów zniżkowych, uprawniających do 50 proc. ulgi przy zakupie biletów wstępu na przedstawienia Teatru im St. Wyspiańskiego w Katowicach, jak również zapisywanie nowych członków Towarzystwa odbywać się będzie codziennie za wyjątkiem dni przedświątecznych i świątecznych w czasie od 30 sierpnia do 17 września 1937 r. w godzinach od 17—19 w gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach przy ul. Jagiellońskiej na parterze, pokój nr 196. Przedłużanie ważności legitymacji uskuteczniać będzie również kasa teatru w godzinach urzędowych od 10—14 i od 18—20.

KINOTEATRY W KATOWICACH

od dnia 3 września 1937 r.

CAPITOL — „Od wtorku do czwartku".
CASINO: „Szesnastolatka".
stolatka".
COLOSSEUM — „Władca Kalifornii".
RIALTO — „Książątko"
STYLOWY — „Dama Kameliowa" oraz „Nie całuj w kinie".
UNION — „Walc szampański" oraz „Kadeckie flirty".
ZAWODZIE — ATLANTYK: „Czardasz, tokaj, wino" oraz bogaty nadprogram.
BOGUCICE — BAJKA: „Biały Tarzan" i „Cienie przeszłości".

Inne miejscowości:

BIAŁA — MIEJSKIE: „Magiczny klucz". — RIALTO: „Maria Stuart". — APOLLO: „Piętro wyżej".
CHROPACZÓW — METROPOL: „Cygańskie dziewczę". „Żniwo".
CHORZÓW — DELTA: „Tajemnica starego zamku" oraz „Dinky" — APOLLO: „Romeo i Julia" oraz „Zbuntowana" — ROXY: „Dwa urwisy" oraz „King Kong".
LIPINY — COLOSSEUM: „Srebrna torpeda", „Amerykańskie awantury". — CASINO: „Diabeł dzikiego zachodu". — APOLLO: „Droga do sławy".
MYSŁOWICE — ODEON „Panna Piotruś" — HELIOS: „Daniel Boon".
MIKOŁÓW — ADRIA: „Ku wolności" oraz bogaty nadprogram.
NOWA WIEŚ — SŁOŃCE: „Barbara Radziwiłłówna", „Dwaj urwisy", Pat i Patachon.
ORZEGÓW — CASINO: „I ty mój skarbie jedziesz ze mną" oraz „Krew na morzu".
PIOTROWICE — METROPOL: „Pod dwiema flagami" oraz „Wręczenie buławy marszałkowskiej Gen. Rydz-Śmigłemu".
RADZIONKÓW — CASINO: „Sprzedawca traktorów" oraz „Kusicielka".
RYBNIK — APOLLO: „Ku wolności" oraz „Romantyczny milioner" — HELIOS: „Ich troje" oraz „Kłopoty sportowca".
RUDA — APOLLO: „Wyprawy na Mongo" oraz „Pieśń matki".
SIEMIANOWICE — KAMERALNE: „Barkarola".
SIEMIANOWICE — KAMERALNE: „Tajemniczy strzał" oraz „Wiedeń szaleje".
ŚWIĘTOCHŁOWICE — COLOSSEUM: — „Robert i Gloria" oraz „Dzikie ścieżki". — APOLLO: „Eskapada Weroniki" oraz „Niemy bohater".
SZARLEJ — APOLLO „Ty co w Ostrej świecisz Bramie" oraz „Zaginione miasto".
TARNOWSKIE GÓRY — NOWOŚCI: „Pieśniarz Wiednia"
WIELKIE HAJDUKI — ŚLĄSKIE: „Moskwa — Szanghaj" oraz „30 karatów szczęścia".

Odpowiedzi redakcji

Związek Drobnych Dzierżawców koło w Bieruniu Starym. Sprawę dzierżawców w majątku Księcia Pszczyńskiego skierowaliśmy do Zarządu Dóbr Księcia Pszczyńskiego.

Związek Rezerwistów w Bieruniu Starym. Na osobę, o której Panowie donoszą nam w swej korespondencji, zwróciliśmy uwagę Zarządu Głównego Zw. Rezerwistów z prośbą o zajęcie odpowiedniego stanowiska w tej sprawie.

WP. Jan Skrzypiec, Kochłowice. Bez posiadania wiarygodnych dowodów — redakcja nasza nie może poruszać tej sprawy, tym więcej, że zarzuty zawarte w przesłanej nam korespondencji są bardzo ciężkie, i przy tym nie poparte żadnym dokumentem.

WP. Jan Szczyrba, Wesoła. Bez wiarygodnych dowodów nie możemy tej sprawy publikować. Radzimy zainteresować nią urząd prokuratorski.

N. K. Bielszowice. 1) Patent czyli świadectwo przemysłowe musi wykupić każdy rzemieślnik, chociażby i sam pracował. O kategorii patentu oraz innych szczegółowych informacji udzieli Urząd Skarbowy. — 2) Podług 100 proc. przerachowania można dochodzić się zwrotu długu, jeżeli dłużnik za pożyczane pieniądze nabył nieruchomość, założył interes i t. p.

J. S. Goczałkowice. 1) Na numery obligacji nam podane nie padła jeszcze wygrana. — 2) Hipoteki prawomocnie wykreślone nie mogą być przywrócone.

Zamiast w kurzu i w sadzy podróżujemy LOTEM w czystych przestworzach tanio — bezpiecznie — szybko

Życie sportowe i wychowanie fizyczne

Zbiorowy głos w sprawie konfliktu

Oświadczenie 4-ch byłych członków zarządu Śl. O. Z. P. N.

Na łamach naszego pisma zamieszczaliśmy kilkakrotnie oficjalne oświadczenia poszczególnych byłych członków zarządu Śl. OZPN. Oświadczenia te ukazały się w miarę tego, jak rozwijał się konflikt w piłkarstwie. Pewne fazy tego konfliktu stawiały niektórych były członków zarządu w takiej sytuacji, że musieli publicznie wyrażać swe zdanie.

W dniu wczorajszym otrzymaliśmy znowu jedno oświadczenie; tym razem zbiorowe. Jest ono podpisane przez czterech byłych członków zarządu pp. dra Gadzałę b. prezesa W. G. i D. Wybierskiego, b. kapitana związkowego Lubinę i Adama Sztukę. Oświadczenie to brzmi następująco:

„Wobec rażącej krzywdy, wyrządzonej przez P.Z.P.N. zasłużonym kolegom z byłego zarządu Śl. O. Z. P. N. i wobec jaskrawego naruszenia przepisów przez P. Z. P. N. odnośnie do żądań statutowej większości klubów śląskich w sprawie porządku obrad na nadzwyczajnym Walnym Zebraniu, uważamy się za zwolnionych z obowiązku udzielenia choćby tylko kurtuazyjnej odpowiedzi na tzw. ankietę P. Z. P. N., gdyż zdajemy sobie sprawę, że jakiekolwiek nasze stanowisko w tej sprawie będzie swoiście ocenione i uznane za „przewinienie" a nie za akt, mający na celu wyrównanie różnic i usunięcie przeszkód, leżących na drodze rozwoju piłkarstwa śląskiego.

(—) Dr med. J. Gadzała, b. członek zarządu Śl. O. Z. P. N., (—) P. Wybierski, b. prezes W. G. i D., (—) Paweł Lubina, b. kapitan związkowy, (—) Adam Sztuka, b. członek zarządu Śl. O. Z. P. N.

* * *

Prawie wszyscy byli członkowie b. zarządu wypowiedzieli się publicznie w sprawie konfliktu. Wszyscy stwierdzają zgodnie, że P. Z. P. N. potraktował sprawę niewłaściwie i doprowadził swą nieoględną polityką do zaostrzenia sytuacji. Sławetny kwestionariusz P. Z. P. N. ma w tych warunkach charakter policyjnego śledztwa i, jak wynika z ustosunkowania się do niego zainteresowanych, przyjęty został z daleko idącymi zastrzeżeniami. Tym też należy sobie tłumaczyć fakt, że niektórzy członkowie zdymisjonowanego zarządu nie odpowiedzieli na ankietę. Za to również otrzymał karę inż. Czuszek, który wprost zaoponował przeciwko tej formie śledztwa.

Wobec zmiany stanowiska P. Z. P. N., który nie sprzeciwia się obecnie uczestniczeniu był. członków zarządu w obradach Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, należy oczekiwać bardzo ciekawych i dosadnie ilustrujących ubiegłe wypadki wynurzeń.

Mecz bokserski Śląsk — Poznań

11 września w Katowicach

Jak się dowiadujemy, w dniu 11 września odbędzie się w Katowicach niezwykle ciekawy mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Poznania i Śląska. Mecz ten rozegrany zostanie na „sali Powstańców" przy pl. Wolności. Poznań wystawia następujących zawodników: Lischke (mistrz Wielkopolski), Janowczyk (reprezent. Poznania), Frankowski (mistrz Poznania), Vogt (mistrz Poznania), Jarecki (reprezent. Poznania), Majchrzycki (5-cio krotny mistrz Polski i mistrz Europy), Szymura (wicemistrz Europy), Klimecki (mistrz Wielkopolski).

Skład reprezentacji Śląska jest następujący: Jasiński (b. mistrz Śląska), Jarząbek (wicemistrz Polski), Janas (wicemistrz Śląska), Manecki (b. mistrz Śląska), Waloszek (mistrz Śląska), Wiedeman (b. mistrz Śląska), Kolonko (mistrz Śląska), Piłat (mistrz Polski).

Jak widać z zestawienia wyniki walki zapowiadają się bardzo atrakcyjnie.

Wyścig kolarski o puchar

ś. p. Srzałkowskiego

Katowice, 4. 9.

W niedzielę 12 bm. rozegrany zostanie po dłuższej przerwie wyścig szosowy na dystansie 100 km. o nagrodę przechodnią „Ebeco", który według zmienionego regulaminu począwszy od roku 1937 rozegrany zostanie jako wyścig o puchar srebrny im. śp. Władysława Strzałkowskiego, zasłużonego organizatora i działacza kolarstwa śląskiego.

Wyścig rozegrany zostanie tylko w konkurencji lokalnej to znaczy iż startować mogą tylko zawodnicy licencjonowani z terenu Śl. O. Z. K.

Honorowy start nastąpi rano o godz. 8.30 przed Domem Sportowym przy ul. Kościuszki przy boisku Pogoni.

Trasa prowadzi z Katowic w kierunku na Bielsko (półmetek znajduje się przed Komorowicami) i z powrotem. Meta jak zwykle przy Parku Kościuszki.

Nagrody ofiarowane przez firmę „Ebeco" rozdane zostaną bezpośrednio po wyścigu.

W ramach tego wyścigu rozegrany zostanie również bieg dla kolarzy nielicencjonowanych i niestowarzyszonych. Startowe wynosi 0,50 zł. — Wyścig ten będzie zarazem ostatnią imprezą szosową w sezonie organizowany przez Okręg.

Po zawodach hippicznych w Rydze

Niedawno zakończone zostały międzynarodowe zawody hippiczne w Rydze, w których udział brała ekipa polska. Oprócz por. Komorowskiego, który jest starym bywalcem toru ryskiego, pozostali czterej członkowie naszej ekipy — por. Zelewski, por. Rylke, por. Bilwin i por. Skulicz byli debiutantami na terenie zagranicznym.

Szczęście dopisywało naszym młodym jeźdźcom. Na ogólną ilość 9 konkursów, w których startowali Polacy, w pięciu pierwsze nagrody przypadły Polakom. Szczególnie wartościowe zwycięstwa wywalczyli — por. Skulicz na Dunkanie i por. Komorowski na Zbiegu.

Jak donosiliśmy, w czasie rozgrywki o puchar Narodów miał miejsce incydent, który obecnie szerzej podajemy:

Na pół godziny przed konkursem komisja techniczna i komisja sędziowska ustaliły dowolne objeżdżanie przeszkody nr 13, natomiast — obowiązkowy objazd przeszkody ziemnej. Przy objeżdżaniu przeszkody Nr 13 jeździec nadrabiał drogę, a jadąc pomiędzy przeszkodą ziemną a przeszkodą Nr 13, skracał trasę. Do zespołu francuskiego jednak wiadomość ta doszła już po odbyciu parcours przez jednego z jeźdźców francuskich.

Po przejechaniu toru przez por. Komorowskiego, w loży sędziowskiej zjawił się szef zespołu francuskiego, twierdząc, że jeździec polski objechał przeszkodę Nr 13 z niewłaściwej strony. Komisja sędziowska protest odrzuciła jako nieuzasadniony, po czym nastąpiła dalsza rozgrywka, która w wyniku dała pierwsze miejsce Polsce — 24 pkt, Francji 29½ pkt, Szwecji 51 pkt, i Łotwie 51¾ pkt.

Po drugim nawrocie Francja wyrównała punktację z Polską, obie drużyny zsumowały jednakową ilość punktów po 44.

Należało zarządzić dodatkową rozgrywkę pomiędzy dwoma zespołami. Szef zespołu francuskiego uczynił wówczas propozycję: Pierwsza nagroda przyznana zostanie Francji a wzamian Francja wycofa swój protest. Komisja sędziowska decyzję pozostawiła wówczas szefowi zespołu polskiego.

Mając na uwadze obecność na zawodach prezydenta Łotwy dr Ulmanisa, szef zespołu polskiego postanowił wycofać się z rozgrywki, domagając się jedynie przyznania pierwszego indywidualnie miejsca por. Komorowskiemu, w którego wymierzony był protest, oraz — ogłoszenie tego w prasie.

Warunek powyższy został przyjęty i wykonany.

Polska — Austria w tenisie

W dniach 10—12 września odbędzie się w Wiedniu międzypaństwowy mecz tenisowy Polska — Austria o puchar Europy Środkowej.

W skład reprezentacji Polski wejdą:

w grach pojedyńczych — Tłoczyński, Hebda, Spychała i Wittman,

w grach podwójnych: Tłoczyński—Hebda oraz Spychała—Warmiński.

Decyzja, w jakiej kolejności i kto z kim walczyć będzie, zapadnie dopiero na 24 godziny przed rozpoczęciem meczu.

Cramm-Henkel mistrzami Stanów Zjednoczonych

W finale gry podwójnej panów o mistrzostwo Stanów Zjednoczonych para niemiecka Cramm—Henkel niespodziewanie zwyciężyła zwietny double amerykański Budge—Mako 6:4, 7:5, 6:4. Warto nadmienić, że jest to pierwszy wypadek od roku 1919 — zdobycia powyższego tytułu przez cudzoziemskich tenisistów.

W finale gry podwójnej pań o mistrzostwo St. Zjednoczonych, broniąca tytułu para amerykańska Babcock — Van Ryn pokonała faworytki tej konkurencji Marble — Fabyan 6:3, 6:4.

Przypominamy, że w ćwierćfinale Jędrzejowska, grająca w parze z Bundy, przegrała do pary mistrzowskiej po walce bardzo zaciętej.

Hveger ustanowiła dwa nowe rekordy świata

Znakomita pływaczka duńska, Ranghild Hveger, posiadaczka 8 rekordów świata, ustanowiła dwa nowe maksymalne wyniki światowe, a mianowicie:

440 yardów — 5:14 min. (styl dowolny). Poprzedni rekord należał do Holenderki Wagner i wynosił 5:22 min.

500 yardów — 5:57,9 min. (styl dowolny) Poprzedni rekord należał również do Holenderki Wagner i wynosił 6:09,8 min.

Wisła zaproszona do Londynu

Słynna angielska drużyna ligowa Chelsea zaprosiła na mecz do Londynu krakowską Wisłę. Anglicy proponowali, aby Wisła przyjechała do Anglii w końcu br. Wisła termin ten w zasadzie zaakceptowała. Do uzgodnienia pozostały jedynie warunki finansowe.

KURS LOTÓW SZYBOWCOWYCH HOLOWANYCH

W dniu wczorajszym na lotnisku w Katowicach rozpoczął się następny turnus lotów szybowcowych holowanych dla pilotów z całej Polski, zatwierdzony przez Ministerstwo Komunikacji i Zarząd Główny L. O. P. P.

Z dniem 1 października rozpoczynają się loty szybowcowe akrobacyjne. Szkolenie odbywa się staraniem i kosztem śląskiego L. O. P. P.

FESTYN SPORTOWY SOKOŁÓW W BOGUCICACH

Tow. Gimn. „Sokół" Bogucice urządza w dniach 4 i 5 bm. na boisku przy ul. Ryszarda festyn sokoli z następującym programem: sobota, dnia 4. 9. godz. 16 zawody lekkoatletyczne wszystkich oddziałów gniazda, godz. 19,30 ognisko na boisku z wesołym programem. Niedziela, dnia 5. 9. godz. 8 zawody w siatkówce i koszykówce z udziałem drużyn sokolich Dzielnicy Śląskiej, godz. 15 występy publiczne wszystkich oddziałów gniazda.

TURNIEJ SIATKÓWKI W SIEMIANOWICACH

Hufiec Orląt Oddz. Siemianowice organizuje w dniu 5 bm. o godz. 10 przedpoł. w ogrodzie przy świetlicy Zw. Strzel. turniej siatkówki o nagrody.

DZIEŃ SPORTOWY W KARWINIE.

W Karwinie na Śląsku Zaolzańskim Rada Wychowania Fizycznego Polaków w Czechosłowacji organizuje w dniach 4 i 5 bm. zawody lekkoatletyczne pod nazwą „Dzień sportowy".

Na zawody zaproszeni zostali m. in. zawodnicy Pogoni katowickiej i poznańskiego AZS.

ZAWIESZONY OLIMPIJCZYK

Zarząd WOZA zawiesił naszego zapaśnika olimpijczyka, Ślązaka na okres 1 roku, poczynając od dnia 18 sierpnia br.

Ta surowa kara spotkała Ślązaka za niesubordynację.

NOWY KURS SZYBOWCOWY W GOLESZOWIE

Zarząd Śląskiego Okręgu Wojewódzkiego LOPP zawiadamia, że ze względu na wolną jeszcze ilość miejsc w Szkole Szybowcowej w Goleszowie nowy kurs szybowcowy do kat. A i B rozpocznie się już 10 września. Badania lekarskie dla kandydatów, którzy chcą w tym kursie wziąć udział, zostaną przeprowadzone 9 września na lotnisku w Katowicach. Zgłoszenia na kurs przyjmuje Śląski Okręg Wojewódzki LOPP w gmachu urzędu wojewódzkiego do dnia 8 bm. Dobre warunki lotne, jakie w tym okresie zawsze panują na szybowiskach, powinny być zachętą do jak najliczniejszego zgłaszania się na kurs w tym terminie.

HISTORIA JEDNEGO REKORDU

Biegacz amerykański Wooderson ustanowił nowy rekord świata w biegu na jedną milę ang. Z okazji tej notujemy krótką historię tego rekordu:

Pierwszy rekord świata ustanowił Anglik G. George w r. 1885 wynikiem 4:18,4 min.

9 lat później w 1894 r. Szkot Bacon poprawił wynik powyższy o 0,2 sek. Wprawdzie w międzyczasie George uzyskał w roku 1886 wynik 4:12,7 min., czas ten jednak nie został nigdy oficjalnie uznany.

W r. 1895 wspomniany już Bacon poprawił znów wynik rekordowy na 4:17 min. W tym samym roku jednak biegacz amerykański Connell zanotował wynik 4:15,6 min. Rekord ten pozostał nienaruszony przez 16 lat.

W r. 1911 Amerykanin Jones uzyskał czas — 4:15,2 min., a w 1912 4:14,4 min.

W trzy lata później pojawił się wspaniały talent Tabera. Zawodnik ten w 1915 r. ustanowił nowy rekord dystansu wynikiem 4:12,6 min. Rekord pozostawał długo własnością St. Zjednoczonych i dopiero w r. 1923 słynny biegacz fiński Paovo Nurmi ustanowił nowy rekord wynikiem 4:10,4 min.

Dopiero po 8 latach francuski biegacz Ladoumegue w 1931 r. wpisał własne nazwisko w tabelę tego dystansu wynikiem 4:09,2 min. W 1933 r. nowy rekord świata ustanawia nowozelandczyk Lovelock — 4:08,6 min. W dwa lata później biegacz amerykański Cuningham poprawia rekord na 4:06,8 min. Ten ostatni wynik był właśnie przed kilkoma dniami szczęśliwie zaatakowany przez Woodersona.

Międzynarodowe zawody w zapaśnictwie w Katowicach

W niedzielę 5 bm. urządza Polski Związek Atletyczny w Katowicach w sali „Powstańców" międzynarodowe zawody w zapasach z udziałem czołowych zawodników Węgier i Polski, uczestników obozu atletycznego w Kozienicach, a mianowicie:

W stylu wolno-amerykańskim: Schöke — Budapeszt, wicemistrz olimpijski i mistrz Węgier c/a Świętosławski — Warszawa, mistrz Polski; Szöke — Budapeszt, wicemistrz olimpijski i mistrz Węgier c/a Marcok — Śląsk, wicemistrz Polski.

W stylu grecko-rzymskim: Hegedüs — mistrz Europy c/a Staniczek — Śląsk, mistrz Śląska; Hegedüs c/a Kusz — Śląsk, wicemistrz Polski; Kulikowski — Śląsk c/a Boba — Śląsk, wicemistrz Polski; Pielorz — Śląsk c/a Maruszewski — Śląsk.

Poza tym odbędą się zawody pokazowe juniorów. Zawody te zapowiadają się bardzo atrakcyjnie, ponieważ zawodnicy węgierscy reprezentują dobrą klasę, a zawodnicy polscy, szczególnie Świętosławski, który zdobył tytuł mistrza Polski w stylu wolno-amerykańskim, znajdują się w nadspodziewanie dobrej formie, tym więcej, że przyjeżdżają wprost z obozu treningowego w Kozienicach.

Cena wstępu wynosić będzie od 50 gr do 1,50 zł. Bezrobotni 25 gr. Początek zawodów o godz. 19.

Dlaczego i Pani

nie miałaby spróbować znakomicie działającego kremu

SEKRET PIĘKNOŚCI ANIDA

Krem ten zawiera „lecyną" środek odmładzający skórę i zmieniający ją na delikatną, świeżą, matową.

Bank Związku Spółek Zarobkowych Spółka Akcyjna Oddział Katowicki ma do odnajęcia

2 lokale biurowe

na I piętrze we własnym gmachu przy ulicy Marsz. Piłsudskiego 7. (9064)

Poważne zakłady górniczo-hutnicze poszukują od zaraz

kilku zdolnych i doświadczonych

techników

obeznanych z projektowaniem konstrukcyj stalowych, instalacjami cieplnymi, urządzeniami maszynowymi i t. p.

Oferty z podaniem życiorysu i kwalifikacji kierować do Administracji Polski Zachodniej pod „W. H."

Kilka zdolnych i doświadczonych

rysowników

do samodzielnych robót z dziedziny konstrukcyj stalowych, części maszyn itp. poszukują od zaraz poważne zakłady górniczo-hutnicze.

Oferty z podaniem życiorysu i kwalifikacji kierować do Administracji Polski Zachodniej pod „W. H." (9046)

Urząd Gminny w Dąbrówce Małej ogłasza

przetarg nieograniczony

na wykonanie ogrodzenia domków bliźniaczych. Oferty na oryginalnych formularzach należy wnosić do Urzędu gminnego do dnia 10 września br. do godz. 14, po czym nastąpi otwarcie ofert.

Bliższe warunki oraz szczegóły zostały wywieszone w skrzynce ogłoszeń Urzędu gminnego w Dąbrówce Małej. (8358)

(—) Rzepka.
Naczelnik gminy

Zgodnie z rozp. Prez. R. P. z dnia 24 X. 1934 r. Dz. . Nr 95 poz. 860, art. 31/4, Komunalna Kasa Oszczędności miasta Cieszyna wypowiada na dzień 15. XII. 1937 r.

Wkłady dolarowe

złożone na książkach oszczędnościowych Nr 11, 152, 188, 227, 260.

Wkłady w koronach czeskich

złożone na książkach oszczędnościowych Nr 12, 29, 48, 50, 116, 180, 185.

Wypowiedziane wkłady dolarowe i w koronach czeskich, nie podjęte do dnia 15. 12. 1937 r., zostaną po tym terminie zlikwidowane i złożone do depozytu sądowego według równowartości w złotych, zgodnie z przepisami dewizowymi. (9057

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI MIASTA CIESZYNA

Idealny przekrój kopalni soli w Wieliczce we dług sztychu I. Barlacha z roku 1723.

Obwieszczenie o licytacji

W dniu 6. 9. 1937 r. od godz. 9 do 15 odbędzie się w Cegielni i Tartaku Parowym Franciszka Czecha w Mikołowie i Wilkowyjach licytacja następujących ruchomości:

40.000 sztuk cegły palonej, 5 wózków do ożenia gliny, 300 m³ desek, 100 sztuk kopyt i prawideł, 2500 rękojeści szewskich do łopat i kilofów, 25 m³ drzewa okrągłego, 20 kóp sprych do kół, 100 garniturów giętych drzwi, 1 maszyn do pisania, 150 m³ drzewa dębowego, 500 szt. półdzwonów giętych

W mieszkaniu Franciszka Czecha w Mikołowie przy ul. Miarki:

1 toaletka z lustrem, 3 szafy, 1 aparat radiowy „Philips", 1 fortepian, 3 kredensy.

W dniu 16. 9. 1937 r. o godz. 9 odbędzie się w Piotrowicach przy ulicy Zielonej 11 w lokalu Towarzystwa Przemysłowo-Handlowego „Es-Es" druga licytacja następujących ruchomości:

1 drzwi do składu z oknami, 7 warsztatów stolarskich, 1 biurko do warsztatu, 12 desek do okien, 1 maszyna taśmowa, 1 obrabiarka do drzewa, 2 piły taśmowe wielkie, 1 brusałka elektryczna, 1 cyrkularka, 3 heblarki, 1 fryzerka (maszyna do frazów), 2 wiertarki, 1 kompletne urządzenie jadalni.

W Piotrowicach w lokalu Śląskiej Wytwórni części do Kotłów Parowych Sp. z o. o. następujące ruchomości:

2 biurka ciemne, 100 ton złomu żelaznego, 1 motor elektryczny, 8 drzwi przesuwanych, 3 tokarki do nap. elekr., 1 heblarka do obrabiania żelaza.

Za Naczelnika Urzędu Skarbowego:
(Mgr. Plonka). (8360)

Magistrat miasta Chorzowa ogłasza następujące

przetargi

1) na wykonanie robót kanalizacyjnych i wodociągowych w domach eksmitowanych przy ul. Wandy i Reimonta w Chorzowie;

2) na wykonanie robót malarskich w domach miejskich — czynszowych w Chorzowie

Otwarcie ofert nastąpi dnia 7 września br.

Szczegóły na tablicy ogłoszeń w Ratuszu. (9063)

IV. Km. 3085/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Ogłaszam, że we wtorek, dnia 7 września 1937 godz. 10-ta sprzedam publicznie w Łagiewnikach Śl. przy ul. Sienkiewicza nr 44 następujące ruchomości:

1 regał z szufladami do towaru kolonialnego, 1 stół sklepowy, 1 stół z płytą ze sztucznego kamienia, 1 regał zwykły, 1 regał zwykły do towaru, 1 stół zwykły (lada), 2 szafki wystawne oszklone, 1 młynek do maku duży, 1 stojak do papieru, 1 regał z szufladami do towaru, 1 regał zwykły, 2 szafy do kapeluszy, 2 szafy oszklone, 1 lustro z podstawką, 1 szafa duża, 1 szafa żelazna, 1 balon materii Cort 33 m, 7 wałków materii na wsypy koło 420 m, płótno na wsypy koło 59 m., płótno na poszwy białe 17 m, na ręczniki kolorowe 30 m., zefir 61 m., 32 szt. muszlinu, 194,2 m., materiał na ubranie męskie 2,35 m., lniane płótno 139,5 m., lniane płótno 16 szt. 56,4 m., na poszwy, 15,8 m., materiał różny na damskie suknie, — 131 m., młynek do kawy, waga dziesiętna, szafa lodowa.

oszacowane na łączną sumę 3.289,64 zł.

IV. Km. 322/37.

zaś w dniu 8 września 1937 r. o godz. 9.30 sprzedam publicznie w Chorzowie przy ul. Lwowskiej nr 16

1 samochód osobowy (limuzyna) marki Praga, Sl. 3568

oszacowany na kwotę 14.000 zł.

Ruchomości powyższe oglądać można przed rozpoczęciem poszczególnych licytacyj. (8361)

Komornik rew. IV.

W NOWOCZESNYM SKLEPIE

Może pani tę nową parasolkę zaraz wypróbować.

I. Km. 505/37.

Obwieszczenie o licytacji

Ogłaszam, że w czwartek, dnia 9 września 1937 r. o godz. 18.30 sprzedam publicznie w Piotrowicach przy ul. Panewnickiej:

2 dywany 2 1/3 x 3 1/2 oszacowane na łączną sumę 600 zł.

Powyższe ruchomości można oglądać na miejscu sprzedaży pół godziny przed rozpoczęciem licytacji. (8359

DOMINIK JURASZ
KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO
w Mikołowie rewiru I.

ZAPOWIEDŹ

Podaje się do ogólnej wiadomości, że

1. rolnik Robert Bednarczyk, stanu wolnego, zamieszkały w Bujakowie, ul. Wiejska 7, syn rolnika Alojzego Bednarczyka zmarłego ostatnio zamieszkałego w Bujakowie i żony jego Krystyny z domu Górna, zamieszkałej w Bujakowie,

2. niezamężna Stefania Łukosz, zamieszkała w Katowicach I ulica Kanienna 3 córka organisty Franciszka Łukosza i żony jego Teresy z domu Dzida, oboje zmarli ostatnio zamieszkałych w Bronowie, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Katowicach, Bujakowie i „Polsce Zachodniej".

Ewentualne przeszkody co do zawarcia tego małżeństwa należy natychmiast podać do wiadomości niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego.

Katowice, dnia 3 września 1937 r.

Urzędnik stanu cywilnego
Podpis nieczytelny (9067)

WOLNE POSADY

Składacze płyt ściennych będą zaraz przyjęci. Oferty z podaniem poprzedniego pracodawcy nadesłać do Reprezentacji Polski Zachodniej w Cieszynie pod nr. „9047". (9047)

Urząd Wojewódzki Śląski przyjmie jednego inżyniera na stanowisko referenta dla spraw samochodowych oraz jednego inżyniera na stanowisko referenta dla spraw budownictwa O. P. L. za wynagrodzeniem umownym. Praktyka zawodowa wymagana — wiek do 40 lat życia. Podania wraz z dokumentami składać do dnia 20. września 1937 roku. Posady do objęcia zaraz. (8357)

Kucharz od zaraz potrzebny. Hotel Polski, Chorzów. (9062)

GÓRNOŚLĄSKA CENTRALA HANDLOWA

Katowice, ul. Słowackiego 21, telefon 312-03

Składy: ul. Mickiewicza 25, telefon 343-40

Dostarcza po najtańszych cenach: **węgiel, koks, brykiety, drzewo opałowe, trociny, węgiel drzewny.**

Wyłączna sprzedaż żarówek marki „Pawil". Na składzie również żarówki marki „Osram.

Inteligentni! Panie — Panowie znajdą intratne zajęcie — praca akwizycyjna — wysoka prowizja. Zgłoszenia: Katowice, Mikołowska 15 m 19 od 16—19. (8362)

Inteligentny uczeń może się zgłosić w zakładzie fryzjerskim. E. Lang, Wielkie Hajduki, ul. Marsz. Piłsudskiego nr. 143 (9061)

SPRZEDAŻE

Dom mieszkalny, masywnie budowany 1933 r. 2 mieszkania po 3 pokoje z kuchnią, przedpokoje do sprzedania w Orzeszu, ulica Żorska 58 (9041)

Szkolne

czapki, tarcze, teczki, ubiory gimnastyczne, krawaty, maltanie kupuje się w chrześcijańskiej składnicy „MARATON", Katowice, ul. Kościuszki 3 (9024)

Foxterlera angielskiego (Drahthaarfoüe) sprzeda z polecenia Szkoła tresury psów Katowice w pobliżu lotniska (9051)

POKOJE

Pokoju umeblowanego z osobnym wejściem w Katowicach poszukuję. — Zgłoszenia do Admin. „P. Z." pod E. F.

NAUKA

Francuskiego lekcji udzielam. Łaskawe zgłoszenia do Adm. P. Z. pod nr. „7038". (9065)

RÓŻNE

Lekarz - dentysta Baumgarten (z Berlina) przyjmuje Katowice, ulica Młyńska 5. Usuwanie bezbolesne. Nowoczesne laboratorium zębów. Rentgen, kwarcówka. Ceny przystępne.

Masz **REDENZVOUS** w Cieszynie
Wstąp w Rynku do Prchały na pokrzepienie.
Ma wybór **KANAPEK** niemały!
Pokój śniadankowy
Otwarte do 24-tej.
(8872)

Zaginęła książka wojskowa Nr. 2696, wydana przez P. K. U. Sosnowiec na nazwisko Henryka Słoty. (9053)

Oświadczam, że wystąpiłem z „Deutsche Partei", do której wciągnięty zostałem podstępem. Kolenda Emanuel, Świerklany Górne. (9065)

Taniej

niż za cenę biletu II-ej klasy możemy podróżować **samolotami**

P. L. L. „Lot".
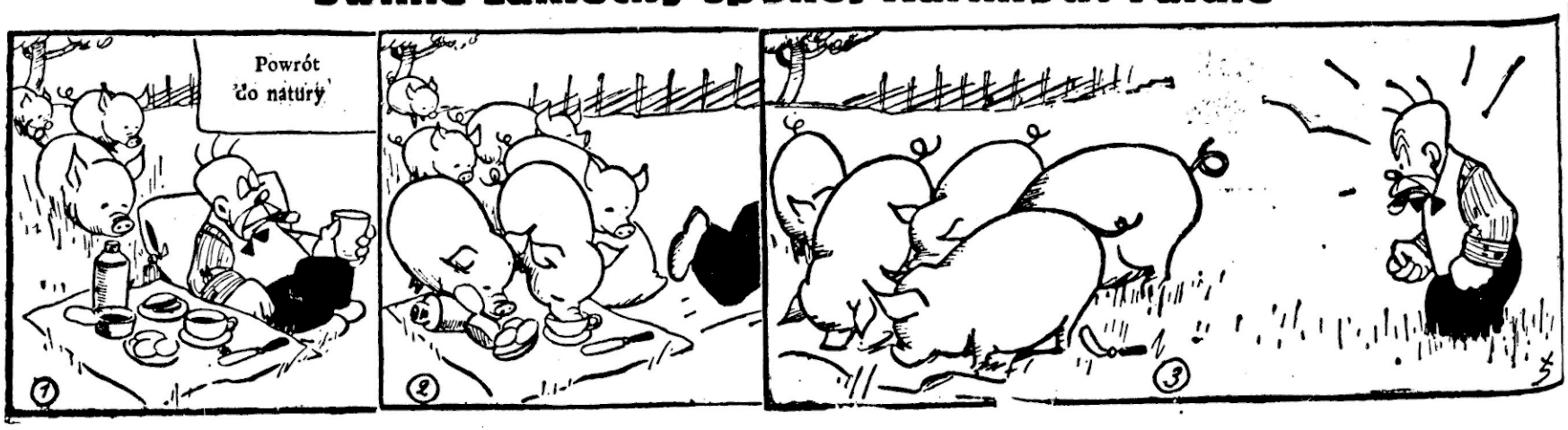
Swinie zakłóciły spokój Karlikowi Fafule